

Wokół sankcji USA wobec Libii

Wprowadzone przez administrację Reagana sankcje gospodarcze przeciw Libii są nadal w centrum uwagi opinii światowej, wywołując liczne protesty i głosy krytyki.

Na spotkaniu przedstawicieli konferencji islamskiej w Fezie minister spraw zagranicznych Libii Ali Abd As — Salam At Triki oświadczył dziennikarzom, że dyskryminacyjne decyzje amerykańskie wymierzone są nie tylko przeciwko Libii. Stanowią one przejaw terro-

(Dokończenie na str. 2)

Ze świata

CZŁONEK Biura Politycznego KC KPZR, przewodniczący Prezydium Rady Najwyższej ZSRR, Andriej Gromyko przyjął w czwartek na Kremlu ambasadora Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, Włodzimierza Natorta, który wręczył listy uwierzytelniające. W. Natort podkreślił, że sojusze PRL i ZSRR jest fundamentalnym czynnikiem gwarantującym bezpieczeństwo Polski, nienaruszalność jej granic, a także pokojowe warunki budowy socjalizmu.

PREZYDENT Richard von Weizsäcker oświadczył na noworocznym spotkaniu z korpusem dyplomatycznym, iż Republika Federalna Niemiec szanuje integralność terytorialną wszystkich państw w Europie i nie zgłasza wobec nikogo żadnych roszczeń terytorialnych.

MINISTER obrony W. Brytanii Michael Heseltine złożył rezygnację. Premier Margaret Thatcher wyznaczyła na jego miejsce George'a Youngera — dotychczasowego ministra ds. Szkocji.



Oto zimowy zakopiański pejzaż... Fot. CAF — Momo

Zakopane przed najazdem

Czy w Zakopanem i najbliższych okolicach są w ogóle jakiegokolwiek szanse na załatwienie miejsc noclegowych na okres ferii...? Doświadczenia poprzednich lat uczą, że nie można być optymistą, ale...

„Sports-Tourist”. Urzędniczka z rezygnacją odpowiada na nasze pytanie: Nie ma i nie widzi żadnych szans. Po chwili dodaje: Dlaczego ludzie nie chcą przyjeżdżać teraz? Mamy jeszcze wolne miejsca, podobnie i po feriach... Tatrzańskie Przedsiębiorstwo Turystyczne „Tatry”. Kierowniczka centrum informacji turystycznej, Jadwiga Kozicka, twierdzi, że od dawna, nawet od roku, wszystkie miejsca były zarezerwowane, żadnych szans...

Eugeniusz Bucyk — dyr. Zakopiańskiego Okręgu FWP zastanawia się, czy nie trzeba będzie urządzić sypialni w niektórych biurach. Gdyby było 5 tys. miejsc więcej, może by starczyło dla wszystkich. A teraz jedno skierowanie kosztuje o 4 tys. zł mniej niż w okresie ferii. Ale wszyscy chcą w czasie ferii.

(Dokończenie na str. 2)

Cena 10 zł

Nr indeksu 33005
PL ISSN 0137-9011

echo

KRAKOWA

ODZNACZONE ZŁOTĄ ODZNAKĄ M. KRAKOWA

ROK XL PISMO POPOŁUDNIOWE Nr 7 (12053)
Kraków, 10, 11, 12 stycznia 1986 r.

magazyn

10 STRON

Telefon tygodnia: 22-75-88 w. 129 i 22-89-87

Nowe czynsze!

Od 1 stycznia podwyższono czynsz za mieszkania kwatunkowe. Podwyżki i to dość znaczne wprowadzili również niektóre spółdzielnie mieszkaniowe, inne zamierzają to zrobić w najbliższym czasie.

Czy konieczne były aż tak drastyczne zmiany opłat? Czy skończy się tylko na nich, czy w ślad za tym nastąpi poprawa warunków mieszkaniowych i usług administracji? Czy przy niektórych opłatach składających się na czynsz brać pod uwagę tylko metraż, czy może lepiej liczbę mieszkańców?

Na te i inne wątpliwości, zastrzeżenia i pytania odpowiadać będą przedstawiciele spółdzielczości mieszkaniowej oraz Wydziału Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej Urzędu Miasta Krakowa.

Czekamy na telefony we wtorek 14 stycznia w godz. od 10 do 12. (tes)

Unowocześniony „polonez” z FSO

Wynalazek inż. Kowalskiego jeszcze tu nie dotarł

Od początku roku Fabryka Samochodów Osobowych na Żeraniu montuje w „polonezach” wersję „E”, czyli ekonomicznej nowej odmiany z wytwórni w Łodzi, inny niż dotychczas stosowany kolektor ssący oraz termostat filtra powietrza. Elementy te znajdują się również w pojazdach FSO 1500, wyposażonych w silniki „poloneza”.

Unowocześniony osprzęt wraz z montowanym już od 1985 r. elektronicznym układem zapłonowym i zespołem urządzeń oszczędzających benzynę sprawia, że samochód spala znacznie mniej paliwa. „Polonez” standardowy, opatrzone literką „C” zużywa przy prędkości 70 km/h przeciętnie 7,6 l etyliny na sto kilometrów, ekonomiczny — 5,5 l, przy szybkości 90 km/h „C” — 8,6, „E” — 6,5, przy 120 km/h „C” — 11,7, „E” — 9,2 w teście

Wreszcie lek na katar?

W wyniku wielomiesięcznych studiów, naukowcom z centrum medycznego Uniwersytetu Wirginia udało się opracować lek w aerozolu, który skutecznie zwalcza infekcje górnych dróg oddechowych. Lek zawiera interferon, wytwarzany drogą genetyczną odpowiednik naturalnych białek ciała ludzkiego, uważany często za panaceum na wiele schorzeń nie poddających się tradycyjnym metodom leczenia. Interferonowy aerozol w testach zapobiegł przeziębieniom w 78–79 proc. przypadków.

ZDOBYWAMY ODZNAKĘ

PRZYJACIELA KRAKOWA

I jak co tydzień zapraszamy na kolejne spacer po mieście. Przez sobotę i niedzielę miłośni-

cy Krakowa będą zdobywali dalsze punkty do Odznaki Przyjaciela Krakowa.

SOBOTA — 11 stycznia — ODZNAKA BRAZOWA — Muzeum Szołayskich (wstęp wg wcześniejszych rozdzianów miejscówek), gdzie znajduje się wystawa poświęcona polskiemu malarstwu i rzeźbie od XIV do XVIII w. Zobaczyć tu można tak obiekty sztuki sakralnej jak i dzieła malarstwa portretowego. Do najcenniejszych eksponatów należy niewątpliwie rzeźba Madonny z Kruczej. **ODZNAKA SREBRNA** — Szopki krakowskie — kolejna wizyta m. in. w Muzeum przy ul. Franciszkańskiej. Zbiórka między godz. 9 a 10, koło „Wawel-Touristu” przy Sukienicach.

NIEDZIELA — 12 stycznia — ODZNAKA BRAZOWA — Barok w Krakowie. Zwiedzimy kościoły św. Piotra i Pawła, pierwszą budowlę sakralną wzniesioną w stylu barokowym. Plac przykościelny odgródzony jest od strony ulicy rzeźbami 12 apostołów umieszczonych na wysokich cokółkach, a w krypcie pod prezbiterium.

(Dokończenie na str. 3)

Wspólny głos krakowskich posłów i radnych

Plan musi określić konkretnie co i kiedy zostanie zrobione

Debatę posłów i radnych nad założeniami do planu 5-letniego poprzedziła informacja o wynikach dotychczasowej konsultacji społecznej, którą przedstawił przewodniczący Wojewódzkiej Komisji Planowania Marek Paszucha. M. in. postulowano zwiększenie środków na służbę zdrowia i oświatę, na ochronę środowiska naturalnego — (by wreszcie dostrzec zdecydowaną poprawę), na komunikację. Pozytywnie oceniano projektowane zwiększenie źródeł ciepła, a także zwiększoną ilość nowych szkół na

wszach. Za słuszną uznano generalną koncepcję umiarkowanego oddziaływania Krakowa na wielorakich funkcji poprzez rozwijanie małych miast (łącznie z tworzeniem tam miejsc pracy). Najkrytyczniej założenia do planu ocenił Woj. Zw. Kółek i Organizacji Rolniczych za niedostateczne uwzględnienie różnych problemów rolnictwa i warunków życia na wsi.

Otwierając dyskusję sekretarz KK PZPR, przewodniczący Zesp. Posel., poseł Józef Gajewicz wnioskował, by w planie 5-letnim tak skoncentrować zadania mające poprawić ochronę środowiska naturalnego, by przyniosły widoczny i dla wszystkich odczuwalny skutek. „Na Sesji RN trzeba imiennie wytknąć i napiętnować wszystkie tych, którzy nie wykorzystali z trudem zdobytych, wysupłanych czasem funduszy na ten cel, zresztą na inne cele także” — powiedział. Ten pogląd i wnioski poparli prawie wszyscy.

(Dokończenie na str. 2)

Rubinowe gody

Urząd Stanu Cywilnego zaprasza młode pary sprzed 40 lat

Przed 40 laty zaczął działać w Krakowie Urząd Stanu Cywilnego. Skromne i niezbyt popularne były wówczas śluby cywilne. Przez lata zdążyliśmy się do nich nie tylko przyzwyczaić, ale wręcz traktujemy je jako przeżycie godne tego, by zaprosić nań przyjaciół i znajomych, wypić wspólnego szampana, posłuchać orkiestry.

Marsz Mendelssohna zastępowany czasem przez Ave Maria zyskał obywatelskie prawo.

Na ciekawą i sympatyczną pomysłu wpadł Urząd Stanu Cywilnego Kraków — Śródmieście, plac Wiosny Ludów 11, by swój jubileusz 40-lecia obchodzić z parami młodego małżeństwa, które zawarły związek małżeński w 1946 r. Stąd też USC Kraków — Śródmieście prosi o zgłaszanie się doń jak najszybciej pod adresem: plac Wiosny Ludów 11.

Dotyczy to niestety wyłącznie małżonków mieszkających obecnie w dzielnicy Śródmieście, ich dokumenty posiada bowiem USC i im pragnie zgotować sympatyczne przyjęcie. (bog)

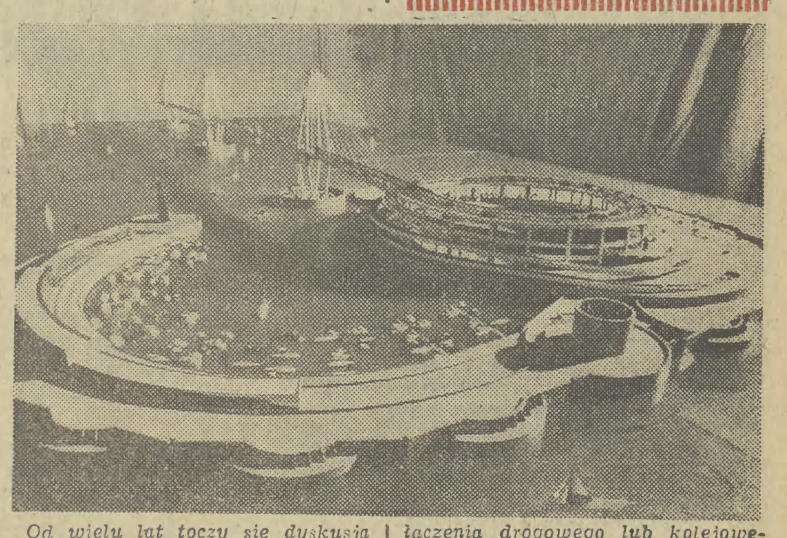
Nowości w PZU

- Ludzie, zeńcie się!
- Rośnie cena zdrowia

Mamy zle wiadomości dla par, żyjących „na kocią łapę”. Nowe przepisy, regulujące działanie PZU postanawiają, że odszkodowanie po zmarłym może otrzymać tylko jego prawowita żona lub mąż, nawet jeżeli nie mieszkali razem i nie widzieli się od lat. Byleby nie było rozvodu. Dotychczas zakład ubezpieczeń uwzględniał prawa konkubinat. Partnerzy mieli pierwszeństwo do świadczeń, o ile wykazali, że przynajmniej od dwóch lat prowadzili wspólne gospodarstwo domowe. Czyli — nie licząc na gotówkę po zmarłym towarzyszu życia, jeśli nie miałeś z nim ślubu.

(Dokończenie na str. 2)

Przez tunel czy most?



Od wielu lat toczy się dyskusja na temat połączenia Wielkiej Brytanii i Francji przez most czy tunel w strefie kanalu La Manche. Mnożą się koncepcje, których rozwój sięga jeszcze czasów Napoleona marzącego o podmorskim tunelu, łączącym obydwa kraje. Nie brak też licznych protestów przeciwko jakimkolwiek pomysłom. Wysuwane są one zwłaszcza przez mieszkańców portowych miast francuskich i brytyjskich, dla których wielce lukratywna jest komunikacja promowa. Wszystko jednak wskazuje na to, iż w najbliższej przyszłości zapadną ostateczne decyzje. Toczy się bowiem dyskusja na szczelnie ministrów transportu W. Brytanii i Francji w sprawie budowy tunelu pod kanałem La Manche bądź też innego rodzaju połączenia drogowego lub kolejowego między obu krajami. 20 stycznia w Lille mają spotkać się prezydent Francji F. Mitterrand i premier W. Brytanii M. Thatcher. Eksperci z obu stron chcą więc już przed tym spotkaniem uzgodnić wspólne stanowisko. Francuzi opowiadają się ponoć za koncepcją budowy mostu lub tunelu kolejowego, podczas gdy strona brytyjska optuje za budowaniem w pierwszej kolejności mostu dla samochodów. Półki nie zapadły jeszcze żadne ostateczne decyzje przedstawiamy naszym zdjęciem makietę mostu nad kanałem La Manche, która była prezentowana niedawno w Paryżu na specjalnej wystawie różnych pomysłów połączenia Francji z Wielką Brytanią.

(Wi-Gr)

ZGODNIE z wieloletnią tradycją na progu nowego 1986 r. odbyło się spotkanie twórców i działaczy kultury z przedstawicielami najwyższych władz partyjnych i państwowych. W sali skarba królewskiego na Zamku Królewskim w Warszawie zgromadzili się ludzie, którzy swym talentem i pracą pomnażają dorobek naszej narodowej kultury — wybitni twórcy, artyści, pisarze, muzycy, plastycy, ludzie teatru i filmu, bibliotekarze, wydawcy, księgarze i drukarze, twórcy ludowi, działacze upowszechniający dobrą kulturę. Na spotkanie przybył premier Zbigniew Messner.

9 BM, po 4-letniej przerwie, odbyła się kolejna IX sesja polsko-francuskiej komisji mieszanej ds. współpracy gospodarczej. Delegacji polskiej przewodniczył minister handlu zagranicznego Andrzej Wójcik, a francuskiej — sekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Jean Michel Baylet. Dokonano przeglądu stanu współpracy go-



spodarczej między obu krajami, która po 1981 roku legła znacznemu osłabieniu.

NA KONFERENCJI prasowej w Komitecie Biura Ludowego Libijskiej Dżamahirijji w Warszawie 9 bm. ambasador Suliman el Arebi podziękował za poparcie, jakie wyraża Polska w tym trudnym okresie dla tego kraju.

ROZWÓJ bazy materialno-technicznej prasy, radia i telewizji w założeniach Narodowego Planu Społeczno-Gospodarczego na lata 1986-1990 był przedmiotem wczorajszego posiedzenia Rady Prasowej. Za najważniejsze zadania uznano: zapewnienie wzrostu nakładów dzienników o 3 proc. rocznie, czasopism — o 5 proc., a także podjęcie do 1990 r. emisji trzeciego oraz rozbudowę drugiego programu telewizyjnego. Chodzi też o rozszerzenie zasięgu stereofonicznych audycji radiowych i zwiększenie do pięciu liczb krajowych programów radia.

Stypendyści Huty im. Lenina

— Czujemy się mocno zobowiązani maksymalnie wspierać kulturę i sztukę w naszym mieście — powiedział mgr inż. Stefan Niziołek — dyrektor ds. pracowniczych Huty im. Lenina — wręczając roczne stypendia twórcom ufundowane przez ten zakład dla Krystyny Jabłońskiej i Jerzego Harasimowicza — krakowskich literatów. Jest to wynik podpisanego w ub. roku porozumienia o współpracy Krakowskiego Zarządu ZLP z HIL.

Tegoroczni stypendyści, których drogą twórczą przypomniał wiceprezes ZLP, Andrzej Kaliszewski, zapowiedzieli ścisłą współpracę z Huta im. Lenina. Odbędą szereg spotkań autorskich na terenie zakładu, otoczą opieką i służbą będą pomocą sekcji literackiej Robotniczego Stowarzyszenia Twórców Kultury działającego w Hucie. Wezmą też udział w kiermaszach książki oraz pomagać będą przy organizowaniu muzeum zakładowego. (za)

Minister Benon Miśkiewicz w Krakowie

Propozycje i wątpliwości pracowników naukowych

Minister nauki i szkolnictwa wyższego, Benon Miśkiewicz, spotkał się wczoraj z władzami Akademii Rolniczej oraz wysłuchał uwag i postulatów pracowników naukowych tej uczelni. Prof. Rudolf Michałek stwierdził na spotkaniu, że nauki rolnicze są nadal niedoceniane. W pracach badawczych rolnictwo jest traktowane jako margines nauk biologicznych, a nie odrębna dziedzina wiedzy. Stwierdził także, że wciąż nie wypracowano właściwych kryteriów przyjęcia na studia.

Prof. Bolesław Adamczyk podkreślił specyfikę regionu krakowskiego, a zwłaszcza sąsiedztwo terenów górskich. Akademia Rolnicza powinna kształcić specjalistów z myślą przede wszystkim o tych obszarach.

Zwracano także uwagę na niepewność co do polityki kadrowej państwa wobec uczelni wyższych. Z innych spraw wrócił m. in. problem zagrożenia terenów doświadczalnych uczelni ze strony rozbudowującego się miasta.

Odpowiadając na niektóre uwagi i postulaty minister Benon Miśkiewicz podkreślił troskę o zachowanie samorządności szkół wyższych. Naczelne organy administracji państwowej będą interweniować tylko w przypadku bezczynności środowiska naukowego lub, gdy samorządność będzie w rażącej

Wokół sankcji

(Dokończenie ze str. 1) rytmu państwowego w stosunku do wszystkich państw arabskich i rozwijających się,

W oświadczeniu, opublikowanym przez agencję TASS, Związek Radziecki wyrażając poparcie dla narodu libijskiego, w jak najbardziej zdecydowany sposób potępił rozpętaną przez USA i Izrael wrogą kampanię antylibijską, sankcje gospodarcze i demonstracyjne przygotowania wojskowe przeciw temu suwerennemu państwu arabskiemu. Tego rodzaju poczynania nie można oceniać inaczej, niż jako działania zagrożające pokojowi i bezpieczeństwu nie tylko w basenie Morza Śródziemnego ale i poza jego granicami.

Jak poinformowali w czwartek zachodnie agencje prasowe, ambasadorowie Stanów Zjednoczonych kontynuowali rozmowy z przedstawicielami rządów państw zachodnich, w których rezydują, celem nakłonienia tych państw do przyłączenia się do restrykcji ekonomicznych wobec Libii. Wysilił się nie przyniosły jednak oczekiwanych efektów. Według informacji Reutersa, żądane z państw członkowskich Europejskiej Wspólnoty Gospodarczej nie uznano za stosowne postąpić zgodnie z zaleceniami USA wobec rewolucyjnej Libii. (PAP)

sprzeczności z jej ustawowo określonym charakterem. Spotkania z przedstawicielami środowisk różnych uczelni w kraju staną się codzienną praktyką.

Minister ustosunkował się także m. in. do polityki kadrowej. Podkreślił, że konieczne jest zdyscyplinowanie uczelni, jeśli chodzi o efektywność badań naukowych, terminowość użyskiwania stopni naukowych i kończenia studiów.

W spotkaniu wziął udział sekretarz KK PZPR Kazimierz Augustynek. Następnie, z udziałem ministra Benona Miśkiewicza odbyło się kolegium rektorów wszystkich krakowskich szkół wyższych, któremu przewodniczył prof. Józef Gierowski, rektor UJ. (klk)

Minister B. Miśkiewicz spotkał się wczoraj również z I sekretarzem KK PZPR Józefem Gajewiczem. Omówiono aktualną sytuację w krakowskim środowisku akademickim.

Nowości w PZU

(Dokończenie ze str. 1)

Nie zmieniono górnej granicy wysokości świadczeń w wypadku śmierci ubezpieczonego. Od 1978 r. wynosi ona 100 tys. zł. Zniesione zostały za to ograniczenia wypłat w ramach ubezpieczeń od następstw nieszczęśliwych wypadków. Nasze zdrowie i życie możemy zatem wycenić w zależności od zasobności kieszeni.

Zalóżymy, że zamierzamy ubezpieczyć się na kwotę 5 mln zł. W razie, odpukać, trwałego, całkowitego kalectwa otrzymamy 10 mln zł, gdy stracimy np. mały palec u prawej ręki (3 proc. invalidizacji) PZU wypłaci 300 tys. zł. Czy kogoś to pocieszy?

Wysokość składki zależy od zawodu wykonywanego przez ubezpieczonego. Wszyscy pracujący obywateli zostali podzieleni na 5 grup. Przy sumie ubezpieczenia 5 mln zł urzędnik, a także dziennikarz, jako ludzie parający się najbezpieczniejszymi, zdaniem PZU, zajęciami zapłacą rocznie 20 tys. zł. Nurek, alpinista, oblatywacz samolotów, pogromca zwierząt w cyrku — już 90 tys. zł. Według podobnych zasad ubezpieczają się sportowcy. Bokser uiszcza identyczną składkę jak wspomniany pogromca, a odszkodowanie dostaje już wtedy, gdy odniesie pozostawiającą bliznę kontuzję łuku brwiowego. Kto wie, czy nie znajduje się sprytlarze umyślnie nadstawiający swe głowy pod ciosy przeciwnika... (ar)

KRONIKA WYPADKÓW

W ciągu ubiegłej doby w Krakowie odnotowano 8 wypadków drogowych, w których 8 osób doznało obrażeń. Ponadto doszło do 4 kolizji.

łącza się niektóre kraje europejskie. Wyraził nadzieję, że jego zastępca Whitehead ma dostateczną siłę przekonywania, by skłonić europejskich sojuszników do przyłączenia się do bojkotu Libii.

Nowym krokiem w kierunku zwiększenia oddziaływania propagandy amerykańskiej na mieszkańców Europy Zachodniej, było wznowienie w początkach stycznia, po 30-letniej przerwie, nadawania przez rozgłośnię radiową „Głos A-

meryki” całodobowego programu dla wielu krajów zachodnioeuropejskich.

Komentując „europejskie przedsięwzięcie” Agencji Informacyjnej USA (USIA) londyński dziennik „Times” podkreśla, że decyzja ta podjęta została jest zaniepokojeniem Waszyngtonu z powodu wystąpienia w Europie Zachodniej „kryzysu zaufania” do USA, „nasilenia się wystąpień pro-

Zarysowuje się porozumienie narodowe na gruncie krytycznej oceny sylwestrowego programu Telewizji. Niedawno wychłostał ten program na łamach „TRYBUNY LUDU” Andrzej Gesing (z Krakowa) a teraz podziela jego opinię najnowszy „TYGODNIK POWSZECHNY”. W imię pluralizmu polecamy zatem najnowszy numer „FILMU”, który przynosi artykuł Krzysztofa Stanisławskiego:

Wydarzeniem kulturalnym był zaprezentowany jesienią przez Telewizję Polską cykl filmów Wernera Herzoga. Obejrzałem „Aguirre — gniew boży”, „Zagadkę Kaspara Hausera”, „Szkłane serce”, „Stroszka”, „Woyzecka” i „Fitzcarraldo”.

Tak to bywa — są w Telewizji rzeczy wybitne, są nieporozumienia takie jak program sylwestrowy.

Tropiąc pracownika na łamach prasy ogólnopolskiej natrafiłem na artykuł w obrotach Hospicium będący równocześnie ostrym atakiem na „sily”, które rzucają tej inicjatywie kłody pod nogi:

Tym bardziej razi więc fakt, że taka postawa znajduje większe zrozumienie u władz administracyjnych, niż bezinteresowne działanie społeczne zaangażowanych członków Towarzystwa Przyjaciół Chorych.

Plan musi określić konkretnie co i kiedy zostanie zrobione

(Dokończenie ze str. 1)

zabierający głos J. Gajewicz wyraził też opinie, że plan 5-letni powinien być bardzo konkretny, wyraźnie ukazujący co i kiedy będzie zrobione, a czego nie będzie.

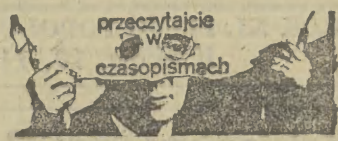
A oto niektóre poglądy i wnioski zgłoszone w ponad 4-godzinnej dyskusji. E. Osinski (radny) — wystąpił o ujęcie w planie centralnym oczyszczania Wisły, zwiększenia odzysku mieszkaniowych rewaloryzowanych, zapewnienia wykonawców dla planowanej sieci handlowej i usługowej, by nie powtórzyli się tegoroczne „poślizgi” budowlanych. M. Stachura (poseł) domagał się przyspieszenia generalnych inwestycji komunikacyjnych (obwodnicy), wykorzystując możliwości stworzone Uchwałą Rady Ministrów z ub. r. o ochronie zabytków.

„Nie ma efektów rolnictwa bez wyprzedzającego zabezpieczenia przetwórstwa rolno-spożywczego” — powiedział poseł R. Michałek argumentując takie rozwiązania w planie 5-letnim. O inwestycjach dla wsi mówili też m. in. posłowie St. Mazur, W. Waśniowski oraz radni W. Cabaj i M. Chowaniec, w tym i o telekomunikacji.

Poseł J. Janowski wyraził pogląd, że koncentracja na wybranych zagadnieniach przyniosłaby szybciej spodziewaną poprawę niektórych dziedzin życia, a w

artykuł ukazał się w „RZECZYWISTOŚCI”.

W „ŻYCIU GOSPODARCYM” toczy się polemika na marginesie projektu Wspólnoty Przedsiębiorstw Hutnictwa Żelaza i Stali. Większość ludzi jest u nas przeciwko gwarantowaniu i wspólnocie uitożsamiając je z monopolami a niechęć do monopolu wynieśliśmy ze szkoły i wyssaliśmy z pierwszych stron gazet. Warto jednak mimo wszystko zadać sobie trud poznania racji, jakie przemawiają za tworzeniem dużych organizacji gospodarczych w



górnictwie i hutnictwie. Dobrą okazją do zrozumienia lepszego relacji ekonomicznych w naszym hutnictwie jest polemizacja wypowiedzi dyrektora ekonomicznego Huty im. Lenina inż. dra Stanisława Suchonickiego w 1 tegorocznym numerze „ŻYCIA GOSPODARczego”.

Zupełnie śmieszna jest sugestia, że u podstaw decyzji dwóch wielkich kombinatów o przystąpieniu do ewentualnej Wspólnoty Przedsiębiorstw Hutnictwa Żelaza i Stali leży chęć przejmowania nadwyżek zysku wypracowanych przez efektywne małe huty.

Autor widocznie nie zapoznał się dokładnie z zasadami „Wspólnoty”, które wykluczają redystrybucję środków, gdyż samofinansujące przedsiębiorstwa rozliczają się z budżetem państwa bezpośrednio.

I na koniec — tylko dla dorosłych — największy fragment pamiętników politycznych Włodzimierza Sokorskiego („MIESIĘCZNIK LITERACKI” 9. Druk ukończono w grudniu).

W tydzień po Nowym Roku (1957) wyjechałem z redaktorem Andrzejem Kamińskim na Festiwal Filmowo-Teatralny do Cannes. Festiwal był tylko pretekstem. Cyraniewicz sądził, że jest to okazja, by nawiązać kontakty z opinią publiczną Francji...

I nie zawiódł się.

Uciekłem z filmowych pokazów i udałem się na plażę. Nikogo, ale piasek ciepły, słońce uparte i plask drobnej fali. Zbliżyłem się do koszy i dopiero wówczas spostrzegłem opalającą się Gilbertę, aktoreczkę modnego wówczas serialu filmowego. Zaprosiła do środka, namówiła do rozebrania się i proponowała kąpiel. (...) Nigdy nie zapomnę perfum Gilberty, bielizny, której prawie nie miała, pachnącego tona i milczenia.

Wiedzieliśmy kogo wysłać dla nawiązania kontaktów z opinią publiczną Francji i słusznie nie żałować na to państwowych pieniędzy.

ZASTĘPCA

W. Jaruzelski przyjął W. Kulikowa

I sekretarz KC PZPR, przewodniczący Rady Państwa PRL, gen. armii Wojciech Jaruzelski w obecności członka Biura Politycznego KC PZPR, prezesa Rady Ministrów Zbigniewa Messnera przyjął przebywającego w Polsce naczelnego dowódcę Zjednoczonych Sił Zbrojnych Państw-Stron Układu Warszawskiego, marszałka Związku Radzieckiego Wiktora Kulikowa oraz szefa sztabu ZSZ gen. armii Anatolija Gribkova.

W czasie spotkania wymieniono poglądy na sytuację militarno-polityczną oraz omówiono kierunki dalszego doskonalenia współdziałania armii Państw-Stron Układu Warszawskiego. (PAP)

Zakopane przed najazdem

(Dokończenie ze str. 1)

— Co...? Miejsca w czasie ferii...

Zast. dyr. ds. turystyki Nowotarskiego Przedsiębiorstwa Turystycznego „Podhale” Wanda Karula jest wyraźnie rozbawiona. — Już dawno zarezerwowane. Ale mamy jeszcze miejsca na styżen i po feriach.

Jak będzie więc wyglądało Zakopane i okoliczne miejscowości w czasie ferii, łatwo sobie wyobrazić. Tubylcy mówią, że ten najazd to coś w rodzaju trzęsienia ziemi. Byle przeciekać, to przecież tylko dwa tygodnie. (sz)

Ogłoszenia Ekspresowe

PIŁE spalnicowe do drzewa, nowa produkcja ZSRR — sprzedam — Tel. 44-71-38. g-1049

POSZUKUJE garażu w Śródmieściu. Tel. 21-10-54, po 19. g-1050

PRACOWNIA stolarska. Kraków, Dąbów 2a wznawia przyjmowanie zamówień na meble regalowe. g-1053

SUPERKOMFORTOWY pokój z kuchnią, 26 m², łóżka — zamienienie na większe. Tel. 33-50-34. g-908

GRE TV, zagraniczna — sprzedam. Tel. 11-60-97. g-948

MAGNETOFON Sharp — sprzedam. Tel. 44-04-51. g-951

150 GRZEJNIKÓW aluminiowych — sprzedam. Tel. 76-10-58, godz. 18-20. g-1085

ODDAM M-2, własnościowe dla większe, Kwaterunkowa. Tel. 21-42-46. g-1040

UCZENNICE, 17 lat — przyjmie salon fryzjerski, Karmelicka 45 A. g-1222

PIESZEK mały, czarny — czerwona ootórka — znaleziony, do odebrania. Tel. 37-17-66. g-1251

OPIEKUNKI do półrocznego dziecka — przyjmie. Ul. Szopkarskiej 2/13 (Nad Sudolem) po godz. 18. g-1202

MASYNE do pisania — sprzedam. Tel. 44-92-81. g-543

PRZYJMIE fryzjerkę damską. — Kraków, Pawła 2. g-574

ZŁOTY zegarek „Schaffhausen” — sprzedam. — Oferty 619 „Prasa” Kraków. Wiślna 2. g-421

GAZ-69, sprawny — tanio sprzedam. Tel. 44-58-58. g-977

POSZUKUJE zdecydowanie dwupokojowego mieszkania, garsoniery — w Krakowie lub okolicach Czynsz płatny z góry. Tel. 55-59-17. g-965

MERCEDES 608, meblowy, rok 1981 — stan idealny — sprzedam. Kraków, ul. Stachewicza 25/40. g-421

FLIZY czeskie, granatowe i seledynowe, wzorzyste oraz nakamery — sprzedam. Tel. 43-15-69. g-553

OD NIEDZIELI

Narastająca w USA historia antylibijska przysmaje z dnia na dzień coraz bardziej złowieszcze formy. Senator Howard Mittenbaum w wywiadzie dla stacji telewizyjnej w Cleveland wystąpił z żądaniem unicestwienia przywódcy libijskiego M. Kadafiego. Doszliśmy do takiego momentu, w którym Kadafiego należy zlikwidować, powiedział. Na pytanie jednego z reporterów czy w gre wchodziła by fizyczna likwidacja Mittenbaum odpowiedział: Dlaczego by nie? Nie byłaby to pierwsza tego rodzaju akcja przeprowadzona przez nas.

Sekretarz stanu George Shultz powiedział na konferencji prasowej, że USA są gotowe do wykorzystania wszelkich środków, które będą skuteczne i konieczne wobec Libii. Użycie siły nie jest być może najlepszym wyjściem, ale może okazać się konieczne, powiedział. Shultz stwierdził, że wysłał do Europy swego zastępcę Johna Whiteheada, by przekonał europejskich sojuszników do przyłączenia się do amerykańskiego bojkotu Libii.

Z kolei Ministerstwo Transportu USA zabroniło wszyst-

Wzrost napięcia i kryzys zaufania

do tej pory USA nie zdobyły poparcia sojuszników europejskich, a prywatne firmy amerykańskie mające kontakty z Libią nie zareagowały na reaganowski apel o bojkotowanie Libii.

Zapytany, dlaczego do tej pory nie użyto siły Shultz odpowiedział, że sankcje gospodarcze są na razie wystarczające.

Obecnie wzrasta napięcie już wszelkie środki ekonomiczne, powiedział. Przyznał, że sankcje te nie wywarły prawdopodobnie spodziewanego skutku i być może w tej sytuacji będzie trzeba rozważyć użycie siły.

Jednocześnie Shultz nie traci nadziei, że do sankcji przy-

DO SOBOTY

terium grob Piotra Skargi. Zbiórka między godz. 13.30 a 14.00. **„Wawel-Touristu”** przy Sukienicach. **ODZNAKA SREBRNA** — Zamek na Wawelu — zwiędza nie i godziny wejścia do komnat według wcześniej rozdanych miejscówek. **ZŁOTA ODZNAKA** — to kawiarnia krakowska, pełna uroku, ciekawej historii a także interesujących skandali. Tu zwiędzających zapraszamy na zbiórkę w godzinach od 9 do 9.30 jak zwykle koło „Wawel-Touristu” przy Sukienicach.

I ODZNAKA ZŁOTA Z PAWIM PIÓREM — w niedzielę — 12 stycznia o godz. 10.30 w auli Collegium Witkowskiego przy ul. Golebkiej 13 prelekcja prof. dr Janiny Bieniarzówny „Społeczeństwo krakowskie od XVI do XVIII wieku”. Zapraszamy!!

Piątek I

16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Zakończ 3
16.55 Dla dzieci: Piątek z Pan-kracym
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Życie w krajoznawstwie
17.45 Piłkarska kadra czeka
18.00 Bez próby
19.00 Dobranoc: „Lis i sroka”
19.10 Studium
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Monitor rządowy
20.30 „Wybrańcy” — film fab. prod. ZSRR-kolumbijskiej
22.45 DT — Komentarze
23.05 Pokój 408
23.45 Złota Tarka '85 — Music Market
9.10 DT — Wiadomości

Piątek II

16.55 Program dnia
17.00 J. francuski
17.30 Zatrzymane w kadrze
18.00 Aut — magazyn reporterów sportowych
18.20 Przeboje „dwójki”
18.30 Kronika (Kr.)
19.05 „Fraggle” — film anim. prod. ang.
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Galerie świata: „Ermitaż” — „Malarstwo małych mistrzów holenderskich”
20.30 Cyrk i nie tylko — program rozrywkowy
21.15 Antyczny świat profesora Krawczuka: Poczet cesarzy rzymskich — Dynastia Sewerów
21.45 Śpiewa Ewa Uryga
22.05 Studio sport
22.45 „A życie toczy się dalej” — serial prod. włoskiej
23.50 stan krytyczny — Zgierski Skorpion
0.30 Wieczorne wiadomości

Sobota I

7.25 TTR — Język polski
7.55 TTR — Biologia
8.25 Program dnia
8.30 Tydzień na działoce
9.00 Dla młodych widzów: Sobótka oraz film z serii „Przygody Elektronika” (2)
10.30 DT — Wiadomości
10.40 Estrada folkloru: XVII Międzynarodowy Festiwal Folkloru Ziemi Górskich — Zakopane '85
10.55 Bariery
11.25 Telewizyjna lista przebojów
11.40 Na krawędzi słowa
12.00 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych krwiodawców
12.30 Siedem anten
13.15 „Niech nikt nie mówi o mnie po mojej śmierci” — program o J. Brelu
13.40 Spotkanie z piosenką radz.
14.00 Konto „M” — magazyn publicystyki młodzieżowej
14.30 Rzecz o zwiadowcach — reportaż
15.00 DT — Wiadomości
15.05 Antologia dramatu powstającego: Eugene Ionesco — „Lekcja”

PRACA

GOSPOSIĘ dochodząca do prowadzenia domu trzem dorosłym osobom — przyjmę zaraz. Tel. 11-35-33, w godz. 15-19. g-98528

UCZNIÓW lub uczennice do nauki zawodu oraz stażystę i ekspedientkę — przyjmie pracownia cukiernicza, Kraków, Stradom 7. g-98491

MŁODY, zdolny mechanik — kierownika podejmie pracę w sektorze prywatnym, w każdym zawodzie. Tel. 66-39-14, po 15. g-122

MUZEUM Fotograficzne zatrudni (ewentualnie na umowę zlecenia) historyków, maszynistów, architektów, wizerunków, korespondentów polskiej, angielskiej, bibliotekarzy, archiwistów, konserwatorów fotografii, dokumentów, klisz (wymagana praktyka), pomoc biurową, elektryka, ślusarza, administratora, sprzątaczkę, palacza. Zgłoszenia pisemnie: Bohaterów Stalingradu 13/2, tel. 22-99-16. g-1102

NAUKA

JĘZYK polski — korepetycje, mgr Nowakowska, tel. 73-34-98, wieczorem. g-358

ANGIELSKIEGO uczyć, zindywidualizowana metoda laboratoryjna. Mgr Zabrzecki, tel. 22-53-91. g-98582

KONWERSACJE w języku angielskim, dla zaawansowanych — Jacobs, Tel. 66-84-03. g-97907

Uwaga

FOTOAMATORZY!

STUDIO FOTOGRAFICZNE AFP
00-545 Warszawa, ul. Marszałkowska 72

wykonuje:

- wywoływanie filmów ORWO, AGFA, KODAK
- odbitki barwne, format 9x13 na papierze: Agfa à 90 zł, Fotón à 45 zł
- odbitki ze slajdów na papierze odwracalnym à 300 zł

Termin wykonania usług 1 tydzień.
Zamówienia również przyjmujemy i wysyłamy pocztą.
Zapraszamy Klientów. od 10 do 18. K-9587

16.05 „Medal na medal” — film dok.
16.25 Spotkanie z Ewą Błaszczyk
16.50 Kram — magazyn konsumenta
17.20 Losowanie Dużego Lotka
17.30 Studio sport: Skoki narciarskie w Harrachowie
18.20 Spotkanie z piosenką radz.
18.40 Forum kult. w Budapeszcie
19.00 Dobranoc: „Przygody kota Filemona”
19.10 Z kamerą wśród zwierząt: „Żółwie lądowe” (1)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Prapremiery: „Champion” film fab. prod. ang.
21.50 Czas
22.40 DT — Wiadomości
22.45 Wiadomości sportowe
23.05 Metronom '85: Najlepsi z najlepszych
23.55 Kino nocne: „Pieśń katar” (2) — film prod. amer.

Sobota II

13.30 NURT — Człowiek i świat współczesny
14.00 NURT — Pedagogika opiekuńcza
14.30 NURT — Dydaktyka matematyki
Sobota w „dwójce”
15.00 Powitanie
15.10 „5 — 10 — 15” — Zespół „Dom” przedstawia program dla dzieci i młodzieży
16.30 Auto-moto fan-klub, w tym Wideoteka
17.35 „Wiosna ziemia” (2) — „Zapiski z raju” — film prod. ang.
18.00 Przed Kongresem Intelektualistów
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Spektrum
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Bis na bis — program rozr.
20.40 Filharmonia „dwójki”: Koncert podwójny Brahmsa
21.20 Tydzień w polityce
21.30 Ze sztuką na ty
22.25 Opowieści o miłości: „Klejonki w koronie” — film fab. prod. ang.
23.25 Wieczorne wiadomości
23.30 Negro Spirituals śpiewa Collegium Musicum

Niedziela I

7.30 Program dnia
7.35 Wszelchnia rodziny wiejskiej
8.00 Po gospodarsku — magazyn spraw wiejskich
8.20 Tydzień — magazyn spraw wsi i rolnictwa
9.00 Dla młodych widzów: Tele-ranek oraz film z serii „Jack Holborn”
10.30 DT — Wiadomości
10.35 „Kiedy góry drżą” — film dok. prod. USA-japońskiej
12.00 „Następny proszę” (1) — film fab. prod. ang.
12.50 Z muzyką w zabytkach: Zagai
13.20 Kazimierz Brusikiewicz — portret artysty
13.50 Telewizyjny koncert życzeń
14.35 Kraj z miastem
15.00 DT — Wiadomości

MATRYMONIALNE

MATRYMONIALNE oferty krajowe, zagraniczne. Wystarczy zaadresować: 30-960 Kraków, skrytka 902. g-98453

BALE z udziałem Klientów zagranicznych. „Westa”, Szczecin, skrytka 612. A-241

DUNCEK polskiego pochodzenia — wolny, młody i przystojny — wzrost 185, blondyn — pozna młodą, szczupłą, kulturalną Polkę, wiek około 30 lat. Cel matrymonialny. Otoferty 98601 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPNO

LAMPE wisząca, dużą — kupię. Tel. 22-79-63. g-53

STARE widokówki, listy obozów koncentracyjnych, jenieckich — kupię. — Tel. 22-47-35. g-98537

SPRZEDAŻ

WANNE 1,50, brązowa — sprzedam. Tel. 55-11-00, wewn. 478. g-1014

DUŻY dom — stan surowy zamknięty — Wola Justowska sprzedam. Oferty 722 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

GRUNDIG Super Color — sprzedam. Tel. 11-52-39. g-930

126F — sprzedam. Tel. 37-67-11.

ABIZOL, 200 kg drutu broziennego „szóstka”, futro brązowe z łapek karakulowych — sprzedam. Tel. 33-26-83. g-282

tygodniowy program TV

(od 10 do 16 stycznia 1986 r.)

15.05 Teatr dla dzieci: Jerzy Broszkiewicz — „Kapitan”
15.50 Studio 1
18.20 Antena
19.00 Wieczorynka: „O czym szumią wierzby” (2)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 „Pan na Żuławach” — „Chwile szczerości” — serial filmowy TP
21.00 Pegaz
21.40 Sportowa niedziela
22.15 „Lady Magic” (3) — Ana Belen — program rozr.
23.00 DT — Wiadomości

Niedziela II

9.45 Film dla niesłyszących: „Pan na Żuławach”
10.50 „Front wyzwolenia” — woj-skowy film dok.
Niedziela w „dwójce”
11.55 Powitanie
12.00 Kwadrans z hejnałem
12.15 DT — Wiadomości
12.20 Jutro niedzielnie
12.50 Kino familijne: „Robin Hood” (1) serial prod. ang.
13.50 Brunona Miecugowa duchy polskie (2): „Duch szczerości” — widowisko satyryczne
14.05 Kalejdoskop filmowy „Kino-Oko”, w programie filmy: z cyklu: „Ginąca przyroda” pt. „Serengeti” oraz „Dwustumilicollatid”
14.50 Karnawał (1) — karnawały wczoraj i dziś
15.05 Finał przebojów „dwójki”
15.50 Karnawał (cz. 2)
16.00 „Nowa droga do Indii” — serial prod. franc.
16.55 Przed Kongresem Intelektualistów
17.15 Przeboje Bogusława Kaczyńskiego
18.05 Życie jest kinem
19.00 Wywiady Ireny Dziedzic
19.30 Dziennik telewizyjny (dla niesłyszących)
20.00 Studio sport
21.00 Wielkie filmy małego ekranu: „Ja, Klaudiusz” — „Złudne sześciennice” — serial film. prod. ang.
21.50 Wielkie tajemnice muzyki — program o Gustawie Mahlerze
22.40 Wieczorne wiadomości
22.45 „Szpetni czterdziestoltni”

Poniedziałek I

13.30 TTR — Matematyka
14.09 TTR — Język polski
15.55 NURT — Religioznawstwo
16.25 Program dnia, DT — Wiadomości
16.30 Dla młodych widzów: Stowarzyszenie myślicy
16.55 Kino Zwierzyńca: „Na lewo od pingwinów”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 „Wspaniała trójka na Dzi-kim Zachodzie” — „Johnny wkra-cza do akcji” — film prod. ru-muńskiej

NIERUCHOMOŚCI

DOM duży, dzielnica Królowicza, może być stan surowy — kupię. Tel. 37-33-38 lub oferty 318 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MAKÓW Podhalański — wille gór-ska 7-pokojowa, kuchnia, c.o., tele-fon, 18-arowy ogród — sprzedam. Po-kupnie wolne. Oferty 98860 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

MIESZKANIE 3-pokojowe, superkom-fortowe, własnościowe, 1 piętro, Kró-wodrza — sprzedam lub zamienię na większe albo dam do remontu. Oferty 10 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

DOMY, mieszkania, parcele kupno — sprzedaję mgr Wałkowińska, Kraków, ul. Pstrowskiego 30, tel. 66-81-87, po-niedziałki, środy, piątki 11-17. g-98916

PARCELE budowlane, 5-arowa, uzbro-jona (Podgórze) — sprzedam Oferty 93438 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

KUPIĘ w ładnym miejscu dom w stanie surowym lub rozpoczętą budo-wę, w okolicach Wieliczki lub Kra-kowa. Oferty 98625 „Prasa” Kraków, Wiślna 2

DOMEK jednorodzinny, stan surowy, osiedle Jugowice — sprzedam. Oferty 66 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

ZGUBY

W DNIU 29 grudnia, około godz. 16, koło Wawelu zaginął stary budefek. Pies jest w leczeniu. Uczciwego zna-lazcę proszę o wiadomość za nagrodą. Zgłoszenia: 99728 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

W MIESIĄCU grudniu, na os. Wzgo-rza Krzesławickiej, znaleziona została portmonetka z pieniędzmi. Poszkodo-wany może informować się pod nu-merem telefonu 11-60-22, wewn. 31. g-37

ZAGINĄŁ pies kół w okolicach Bieńczy. Nagroda. Tel. 48-55-21.

USŁUGI

SPECJALISTYCZNY zakład zabezpiec-zenia antykorozyjnego samochodów osobowych Z. Zajączkowski, Kraków, al. Planu 6-teléfono 112, wykonuje konserwacje fabrycznie nowych samo-cedów w krótkich terminach bez wz-gledu na warunki atmosferyczne, czynny w godz. 8-16, w soboty 8-15. g-98990

TAPETOWANIE mieszkań — Jez, tel. 33-79-14. g-97225

ROŻNE

LOKALU na pracownię plastyczną poszukuje artysta — plastyk. — Tel. grzeźniocłowy 34-34-72. g-286

PRZYJMĘ w dzierżawę stolarnię — Kraków i okolice. Oferty 21 „Prasa” Kraków, Wiślna 2.

18.30 Echa stadionów
19.00 Dobranoc: „Kto kogo obra-ził?”
19.10 Laboratorium
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 Teatr TV — August Strind-berg: „Zabawa z ogniem”
21.40 DT — Komentarze
22.05 Pasja, talent, intuicja — Od Nikiifora do Głowackiej
22.30 DT — Wiadomości
22.35 Język niemiecki

Poniedziałek II

16.25 Program dnia
16.30 Język niemiecki
17.00 Bliżej prawa — mieszkania spółdzielcze
17.30 Moja muzyka
18.00 Kosmiczny test — teletur-niej

18.20 Przeboje „dwójki”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Piękni i wspaniali
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Kalendarz historyczny
20.15 Panorama kana radzieckie-go: „Aelita”
21.40 Zbudować świat
21.55 Nasza Warszawa — wido-wisko publ.-artyst.
22.55 Wieczorne wiadomości

Wtorek I

8.10 Fizyka, kl. VIII — Jak dojść do bieguna
9.00 Plastyka, kl. III — Światło-cień

9.30-12.00 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla 2 zmiany: „Okrop-ności wojny”
11.00 Bądź piękna
11.10 „Europejskie parki narodo-we”

12.00 Wiedza o społeczeństwie, ki. VII — Fabryka
12.50 Język polski, kl. IV — Jan Matejko

13.30 TTR — Uprawa roślin
14.00 TTR — Matematyka
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
14.50 Plastyka, kl. III — Światło-cień

16.25 Program dnia, DT — Wia-domości
16.30 Dla młodych widzów: Tylko dla orla

16.55 Dla dzieci: Fasola
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Gazeta rolnicza
18.00 Telewizyjny informator wy-dawniczy

19.30 Karol Marczak — pionier filmu przyrodniczego
19.00 Dobranoc: „Sąsiedzi”
19.10 Klinika zdrowego człowieka
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Zebranie otwarte
20.30 „Okropności wojny” — hi-szpański serial hist.

21.25 DT — Komentarze
21.50 Program publicystyczny
22.25 Penetracje Janusza Ekierta
22.40 DT — Wiadomości
22.45 Język angielski

Wtorek II

16.25 Program dnia
16.30 Język angielski
17.00 Savoir-vivre... a tu zycie
17.30 Gorąca linia — express re-porterów: „Bez taryfy ulgowej”
18.00 Śpiewnik domowy
18.20 Przeboje „dwójki”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 Mądrej głowie (3)
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia — express re-porterów: „Bez taryfy ulgowej”
20.15 Auto-moto fan-klub
20.45 Porozumienie — bariery i szanse
21.25 „X” zaprasza
23.30 Wieczorne wiadomości

Środa I

8.10 Geografia, kl. V — Tajga i tundra
9.00 Muzyka, kl. I — Dźwięki sol-mi

9.30-12.00 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla 2 zmiany: „Portret Doriana Graya” — film ang.

11.50 Zielono nam
12.50 Chemia, kl. VII — Woda, czyli tlenek wodoru

13.30 TTR — Uprawa roślin
14.00 TTR — Hodowla zwierząt
14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
14.50 Muzyka, kl. I — Dźwięki sol-mi

15.55 NURT — Przygotowanie do życia w rodzinie
16.25 Program dnia, DT — Wia-domości

16.30 Dla młodych widzów: Krag — mag. harcerzy
16.55 Dla dzieci: Tik-Tak
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Losowanie Express Lotka i Małego Lotka

17.40 „Wicher stepowy”. (ost.) — film prod. radz.
19.00 Dobranoc: „Wyprawa prof. Baltazara Gąbki”

19.10 Archiwum XX wieku
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Portret Doriana Graya” — film ang.

21.55 DT — Komentarze
22.20 Trybuna sejmowa — maga-zyn spraw sejmowych
23.05 DT — Wiadomości
23.10 Język rosyjski

Środa II

16.25 Program dnia
16.30 Język rosyjski
17.00 Poradnik Kliniki zdrowego człowieka

17.30 Salon muzyczny
18.20 Przeboje „dwójki”
18.30 Kronika (Kr.)
19.00 W światłach estrady: Twig-gy (2)

19.30 Dziennik telewizyjny

20.00 Co pana do nas sprowadza?
20.15 Dookoła świata
21.00 Studio sport
22.10 Osadnicy sami — program publicystyczny
22.55 Wieczorne wiadomości

Czwartek I

8.10 Historia kl. VI — Kres po-tęgi tureckiej
9.00 Praca — technika, kl. II — Elektrotechnika, to nie takie trud-ne

9.30-12.00 Domator
9.35 Domowe przedszkole
10.00 DT — Wiadomości
10.10 Film dla 2 zmiany: „O-smiornica”

11.10 Szkoła dla rodziców
11.25 Apteczka domowa
11.35 Historia najbliższa
11.45 Przecież jestem już duży,

czyli o Frycku, który wie lepiej — film prod. NRD
12.00 Biologia, kl. VIII — Ewolu-cja organizmów

12.50 Język polski, kl. I lic. W. Szekspira — „Romeo i Julia”
13.30 TTR — Mechanizacja rolnictwa

14.30 Telewizyjny kurs rolniczy
14.50 Praca — technika, kl. 2 — Elektrotechnika, to nie takie trud-ne

16.25 Program dnia, DT — Wia-domości
16.30 Dla młodych widzów: O mnie, o tobie, o nas

16.55 „Był sobie człowiek” — „Ro-sja Piotra Wielkiego”
17.20 DT — Wiadomości
17.30 Mówmy otwarcie — Edison w kombiniezonie

17.55 Prosty rachunek
18.05 Młoczące forte — wojskowy program hist.

18.30 Sonda
19.00 Dobranoc: „Piotruś i Lu-cynka w Krainie Dmuchawców”

19.10 Moja filozofia
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Publicystyka
20.15 „Osmiornica” — włoski serial sensac.

21.15 DT — Komentarze
21.40 Interstudio
22.40 DT — Wiadomości
22.45 Język francuski

Czwartek II

16.25 Program dnia
16.30 Język francuski
17.00 Życie o kuchni

17.30 „Adwokat na emeryturze” (1) — „Buty” czech. serial obycz.
18.15 Przeboje „dwójki”
18.30 Kronika (Kr.)

19.00 Jarmark
19.30 Dziennik telewizyjny
20.00 Gorąca linia — express re-porterów

20.15 Rozmaitości baletowe
20.30 Variete, variete — pr. rozr.
21.05 Gwiazdy wielkiego sportu

21.15 ABC — teleturniej języko-wo
22.25 Religie i Kościoły w Polsce: „Niezwyczajne rozgrzanie serca” — film o Kościele Metodystycznym

23.05 Wieczorne wiadomości

KRAKOWSKIE PRZEDSIĘBIORSTWO
ROBÓT ELEKTRYCZNYCH
Kraków, ul. Dzierżyńskiego 112

OGLASZA WPISY
do ZASADNICZEJ SZKOŁY BUDOWLANEJ
w zawodzie
ELEKTROMONTER

Nauka zawodu trwa trzy lata i odbywa się przez 5 dni co drugi tydzień.

Uczniowie otrzymują:

- wynagrodzenie miesięczne, które wynosi:
 - w I roku nauki — 2500 zł
 - w II roku nauki — 2950 zł
 - w III roku nauki — 3.750 zł
- z prawem do premii uznaniowej w wysokości do 30 proc. wynagrodzenia dla uczniów osiągających dobre wyniki w nauce
- pełny asortyment ubrań roboczych i narzędzi do praktycznej nauki zawodu
- bezpłatne posiłki regeneracyjne przez cały rok szkolny
- bezpłatne zakwaterowanie w internacie szkoły
- prawo do korzystania z urządzeń socjalnych i ośrodków czasowych przedsiębiorstwa
- legitymację szkolną uprawniającą do korzystania ze zniżki PKP
- uczniowie dojeżdżający — częściową dopłatę do biletów miesięcznych PKP i PKS

Istnieje możliwość uzyskania stypendium fundowanego.

Przyjmowanie uczniów odbywa się bez egzaminu wstępnego wg kolejności zgłoszeń, po złożeniu następujących dokumentów:

- podanie (w 2 egz.)
- życiorys (w 2 egz.)
- świadectwo 6-klasowe (po zakończeniu roku szkolnego 1985/86)
- wyciąg aktu urodzenia lub dowód osobisty rodziców (do wglądu)
- podanie o przyjęcie do internatu
- dobry stan zdrowia
- 4 fotografie

Absolwenci uzyskują dobrze płatny zawód i mają zapewnione zatrudnienie w Krakowskim Przedsiębiorstwie Robót Elektrycznych.

Pracownicy Przedsiębiorstwa korzystają z przywilejów „Karty Pracownika Budownictwa”.

Okres nauki w szkole zalicza się do ciągłości pracy w przedsiębiorstwie.

Zgłoszenia przyjmuje: **Dział Zatrudnienia i Plac Krakowskiego Przedsiębiorstwa Robót Elektrycznych** Kraków, ul. Dzierżyńskiego 112, I piętro, p. 138, tel. 37-55-55, wewn. 182 i 186 w godzinach od 7 do 15.

Dojazd z Dworca Głównego tramwajem 4 i 12. Wsiąść przy Stacji WKS „Wawel”, przejść ulicą Piastowską do ulicy Dzierżyńskiego 112.

K-67

Nie grzeje a truje miasto

W piecach na koks nie można palić węglem

Mimo wysiłku górników, o którym ciągle słyszymy w telewizji, pełnej mobilizacji kolejarzy, na placach opałowych, zwłaszcza w mniejszych miejscowościach, pustki. W samym Kra-

W „Kulturze”

Przegląd filmów RFN

Przez cztery dni (od 13 do 16 stycznia) w kinie „Kultura” trwać będzie przegląd zachodniemiejskich filmów. Krakowskim kinomanom pokazane zostaną takie dzieła jak: „Cienie nocy” (dramat sensacyjny w reż. N. Schillinga), „Krople deszczu” M. Hoffmanna (film społ.-obyczajowy poruszający kwestię żydowską w okresie nazizmu), „Berliner” (Niemiecka Przygoda” (dramat pol.- społ., reż. B. Sinek) i „Dorywcza praca niewolnicy” A. Kluge — dramat obyczajowy.

Jak poinformował nas kierownik kina „Kultura”, w lutym przewidziana jest kontynuacja przeglądu kinematografii RFN. (suł)

Dyżur zakładu usługowego

W sobotę 11 stycznia 1986 r. dyżurował będzie Ekspresowy Zakład Naprawy Obuwia — ul. Lubieź 3, tel. 22-70-48, czynny w godz. od 9 do 15.

W samym centrum Krakowa

Restauracja „Pod Krzyżykiem” zniknęła z pejzażu miasta

W dość nieoczekiwany sposób i niemal zupełnie niepostrzeżenie zniknęła z pejzażu Krakowa cenna niedgdy restauracja „Pod Krzyżykiem”, znajdująca się w podziemiach jednego z budynków na linii A—B w Ryńku Głównym.

Był to lokal mieszczący blisko 100 gości, w którym można było zawsze otrzymać kilka dań ciepłych oraz sporo zakąsek. Serwowano też trunki, w tym grzane wino. Mankamentem była słaba wentylacja. Okazuje się jednak, że zakład zamknięto nie z powodu złych warunków technicz-

Notatnik krakowski

DZIŚ O GODZINIE:

- * 18 — Klub MPK, Rynek Podgórski 7 — Koncert zespołu „AF-TERBLUES”.
- * 18 — Klub „Paleta”, ul. Bogatki 3 — Otwarcie wystawy malarstwa Leszka Szymuli.
- * 19 — NCK, pl. Centralny — Amatorski Klub Filmowy zaprasza na rozmowy dot. filmu: kompozycji obrazu, ekspozycji, scenariusza itp.

W SOBOTĘ:

- * 11 — MDK im. J. Tuwima, os. Na Stoku 31a — Kino lektur, dla młodzieży.
- * 16.30 — KDK pałac „Pod Baranami” Rynek Gł. 27 s. 116 — Mała Akademia Filmowa, „Narodzin kina” — mówi dr Lesław Czapiński.
- * 18 — Dworek Białopiękni, ul. Papiernicza 2 — Jazz Klub „Dworek” przedstawia „Spectrum Session Ryszarda Styły”

W NIEDZIELĘ:

- * 10 — KDK, Rynek Gł. 27 — Mała Akademia Filmowa, „Mile kina początki” — mówi dr Kazimierz Nowacki.
- * 16 — Klub „Starówki”, ul. Szczepańska 5/II p. Z cyklu: Praca z dziećmi — „W krainie bajek” — kolorowe filmy dla dzieci.
- * 18 — Dworek Białopiękni, ul. Papiernicza 2 — „Tea time” — konwersatorium jęz. angielskiego. Wykład — Shindler Ramon. Koncert — Jeanny Giovannos, K. Wierzonchonia, Świdarskiego i P. Włodarczyka.
- * 19 — NCK, pl. Centralny — TANGO MILONGA — piosenki z dawnych lat w wyk. Mariusza Miłkasa wok. Grażyna Małec fortepian, Mariana Ptaszyńskiego skrzypce.
- * 19.30 — Piwnica hotelu „Pod Różą” — MAREK GRECHUTA z zespołem ANAWA.

Pastorałki... elektroniczne

13 stycznia o godz. 20.00 autor znanej płyty „Follow my dream” Józef Skrzek zaprezentuje „Pastorałki polskie” na organy i muzykę elektroniczną w bazylice oo. Franciszkanów.

kwie od przedpłaty do odebrania opału, czeka się średnio 2,5 miesiąca.

W KRAKOWIE Okręgowe Przedsiębiorstwo Handlu Opalem i Materiałami Budowlanymi, w roku 1984 sprzedało 178,2 tys. ton węgla, a w minionym 200,3 tys. ton, czyli o 5 proc. więcej. Z przytoczonych liczb wynikać by mogło, że jest lepiej, tymczasem odczuć ludności jest zgoła inne...

Ostra, ubiegłoroczna zima spowodowała wyczerpanie się zapasów. Od dwóch lat ludzie wykupują cały przysługujący im przydział, gdy jeszcze 2—3 lata temu niektórzy rezygnowali.

O wiele gorsze niż w węgiel jest zaopatrzenie Krakowa w koks. Potrzeby szacuje się na około 110 tys. ton rocznie, gdy tymczasem plan, zakładający sprzedaż blisko 69 tys. ton, stoi pod poważnym znakiem zapytania. Dlatego nadal obowiązywać będzie zasada sprzedaży dla kotłowni mieszanek węgla i koksu w proporcji pół na pół. Inne wyjścia nie ma, choć niedostatek koksu powoduje znaczne uciążliwości, gdyż wiele kotłowni nie jest przystosowanych do spalania takich mieszanek.

Odnótować też warto, że dla ratowania sytuacji w minionym roku — po raz pierwszy od 20 lat — sprowadzono dla Krakowa węgiel brunatny (w kosztach), oferowany po 700 zł za tonę. Sprzedano go około 5 tys. ton (zapas na placach składowych wynosi 200 ton).

nych, lecz w celu przekazania pomieszczeń krakowskiemu przedsiębiorstwu Centralnych Piwnic Win Importowanych.

Zapewne część Czytelników przypomina sobie trwającą już wiele lat wojnę pomiędzy CPWi a Oddziałem PTTK. Kością niezgody były pomieszczenia przy ul. Stawkowskiej, gdzie mieścił się winiarnia „Baryłeczka”, która przeniosła się tam z początkiem lat 70. z dawnej siedziby przy tej samej ulicy.

PTTK wywalczyło przydział lokalu „Baryłeczki”. CPWi ciągle się odwoływało. W końcu krakowski targiem przyznano winiarzom restaurację „Pod Krzyżykiem”. „Społem” nawet specjalnie nie protestowało, oddając polubownie lokal.

Szkoda tylko, że przyznano CPWi pomieszczenia stoją zupełnie nie wykorzystane. Przecież do czasu ich adaptacji z powodzeniem mógł prosperować zakład gastronomiczny. A tak powstała pustka.

Cenne dary związkowców z „Naftobudowy”

Krakowska „Naftobudowa” prowadzi budowy eksportowe w różnych krajach, a m. in. w RFN. Związek zawodowy tego przedsiębiorstwa wystąpił z szeregiem inicjatyw społecznych, mających na celu pomoc placówkom leczniczym i oświatowym w naszym mieście. I tak niedawno Klinika Chirurgii Akademii Medycznej otrzymała zestaw narzędzi chirurgicznych zakupionych w RFN ze składek pracujących tam związkowców, a wczoraj byliśmy świadkami przekazania dla dzieci z Ośrodka Szkolno-Wychowawczego im. Korczaka w Krakowie dwóch aparatów słuchowych „Speak-Trainer-Recorder D 6410” firmy Philips, służących do rewalidacji mowy, również zakupionych ze składek związkowców.

Dary te przekazali wraz z paczkami słodczych przewodniczący NSZZ Pracowników „Naftobudowy” Józef Zukrowski i jego

Nowi członkowie ZSMP w „Nowodworku”

Do niedawna w większości szkół średnich działała tylko jedna organizacja młodzieżowa. Był to ZHP. Teraz młodzież ma szansę działać w ZSMP. Właśnie wczoraj w I LO im. Nowodworkiego w Krakowie włączono 12 uczniów legitymacji ZSMP. Podczas zebrania nowi członkowie organizacji zapoznali się z historią organizacji młodzieżowych w Polsce, zobaczyli plakaty, gazety i odznaki z minionych lat. W I LO prężnie też działa harcowski szczebel „Szara Siódemka”. (ms)

NA TERENIE WOJEWÓDZTWA krakowskiego 64 istniejące place opałowe prowadzą gminne spółdzielnie „Samopomocy Chłopskiej”. Sytuacja jest tu bardziej niepokojąca niż w Krakowie. Nie udało się utrzymać ciągłości sprzedaży, gdy nadejdzie transport, opał jest odbierany wprost z wagonów. Jak mówią sprzedawcy — „Doszło do tego, że węgiel placu nie widzi”. Prowadzone są zapisy ludności, wydaje się, że wkrótce, czas oczekiwania nierzadko przekracza 3 miesiące, a dotąd praktycznie sprzedawano tylko połowę przysługującej normy... (ja)

Biegiem po mleko!

Odwiedziliśmy wczoraj Szkołę Podstawową nr 16 przy ul. Dietla. Właśnie ze schodów zbiegała duża, bo 34-osobowa grupa uczniów klasy czwartej. Większość dzieci w rękach trzymała kanapki. Wychowawczyni mgr Ewa Dańczak już w stołówce szybko zaprowadziła porządek. Dyżurni z chochłają w ręku stanęli przy ogromnym kotle z gorącym mlekiem. Uczniowie kolejno podchodzili do kubków, dostawali mleko. Tylko dwójka dzieci nie lubi mleka, więc zjada same kanapki.

Z pobliskiej świetlicy zaglądają uczniowie różnych klas, którzy już skończyli naukę lub czekają na lekcje. Prawie wszyscy mówią, że lubią mleko. Tylko nieliczni chłopcy twierdzą, że nawet w domu nikt nie jest w

Bywa, że trzeba się ratować pożyczonym workiem węgla...

Fot. JACEK BEDNARCZYK

stanie zmusić ich do picia mleka. Nie lubią i już.

W tej szkole tradycją już jest szklanka mleka dla ucznia. Są odpowiednie warunki. W dużej kuchni codziennie grzeje się mleko dla wszystkich uczniów. Tylko siedmio- i ośmioklasiści wolą herbatę, którą przygotowuje jedna z mam. Mleko piją dzieci uczące się do południa. Kubki w bieżącej gorącej wodzie szorują dyżurni. (ms)

Nasz dyżur

W poniedziałek, w godzinach od 9 do 16, w Dziale Łączności z Czytelnikami, pełni dyżur red. MAREK LOVELL. Czekamy na telefony i wizyty we wszystkich nurtujących Czytelników sprawach.



Galeria „Propozycje” przy krakowskim PAX-ie przeżywała zmianę koleje losu. W ostatnich latach było o niej cicho i nagle z końcem roku wznowiła działalność. Ma nowe pomieszczenie w adaptowanej piwniczce domu przy ul. Garbarskiej. Szefową reaktywowanej galerii została młoda artystka, absolwentka krakowskiej ASP Noemi Al Sofij Han Arda-

bill, która również prowadzi referat kultury przy Wojewódzkim Oddziale PAX w Krakowie. Zapytaliśmy ją jak wyobraża sobie działalność kierowanej przez nią galerii:

— Chcę, by galeria spełniała rolę promocyjną w stosunku do ludzi młodych lub mało znanych a godnych pokazania. Chcę też odświeżyć w pamięci publiczności prądy artystyczne, które uległy zapomnieniu. Stąd pierwsza wystawa, to pokaz akwareli i rysunków ANTONIEGO CHRZANOWSKIEGO, który zaprezentował wspaniały rysunek, po nim zaś ekspozycja obrazów ZBIGNIEWA PERZANOWSKIEGO, który w zupełnie inny sposób pokazał zauki starych miast, a obecnie młoda artystka ALICJA ZEBROWSKA-BIZON, która przedstawia swe grafiki i rzeźby.

— Czy Pani samej jako artystce odpowiada lansowanie innych? — Nie wykazuje zawiści zawodowej i mam ambicję, by w galerii prócz artystów uznanych promować mało znanych a godnych tego. (j.r.)

Fot. JADWIGA RUBIŚ

Giełdy akwarystyczne na os. Podwawelskim

Polski Związek Akwarystów i Podwawelski Dom Kultury począwszy od niedzieli dnia 12.01.1986, zapraszają zainteresowanych hodowlą ryb i roślin egzotycznych na GIEŁDY AKWARYSTYCZNE, które odbywać się będą w każdą II i IV niedzielę miesiąca w godz. od 11 do 14 w Podwawelskim Domu Kultury w Krakowie, os. Podwawelskie, ul. Komandosów 21. Przewidziano m. in. sprzedaż wydawnictw akwarystycznych i poradnictwo fachowe.

Pipi zaprasza na imieniny

Po świątecznej przerwie wznowił swą działalność Kabaret „Drops”. I tak w najbliższą niedzielę, znana już dzieciom panna Pipi, zaprasza na swoje „Imieniny” na godz. 11.00 do hotelu „Pod Różą”. Będą cukierki! A we wtorek 14 stycznia, także o godz. 11.00 przyjdzie „Panna Pipi z Pipidówką”.

Z redakcyjnego dyżuru

Porzuceni pasażerowie wołali o ratunek!

We wtorek o godz. 6.40 autobus PKS wyjechał na trasę do Smonowic, ale jechała skończyła się już w Michałowicach, gdzie samochód zjechał na boku. Kierowca wysiadł z autobusu, a sam wrócił kursowym autobusem do Krakowa. Mimo próśb pasażerów nie zadzwonił do bazy, by skierowała na trasę zastępczy pojazd. Perspektywa czekania aż do godz. 14.20, jak wynikało z rozkładu jazdy, nikomu się nie uśmiechała.

Niecierpliwili się nie tylko pasażerowie, także chorzy, którzy wybrali się do Ośrodka Zdrowia w Smonowicach. Wśród porzuczonych pasażerów znalazł się bowiem także lekarz z tego właśnie ośrodka. Zdecydował się on na 8-kilometrowy spacer do miejsca pracy.

Dyspozytor ruchu PKS na Dworcu Wschodnim poinformował nas, że autobus wyjeżdżając z Krakowa już był przełączony, nie więc dziwnego że była siadły, a posła-

nie autobusu zastępczego przekraczało możliwości przełączonego awariami „pospiesznego” PKS-u. Na szczęście innego zdania był główny dyspozytor. Zareagował natychmiast wysyłając autobus o godz. 10.20. (kk)

Dyżur radnych

Prezydium Rady Narodowej Miasta Krakowa zawiadamia, że w dniu 13 stycznia 1986 r. o godzinie 14.00 w siedzibie Biura Rady Narodowej Miasta Krakowa przy ul. Basztowej 22, I piętro, pokój nr 81 — pełniony będzie dyżur członków Prezydium RN m. Krakowa.

Celem dyżuru jest umożliwienie obywatelom zgłaszania uwag i swoich propozycji w sprawach funkcjonowania organów rad narodowych i administracji.



Którędy pojedziemy? Tam, gdzie wysłizgane ścieżki!

Fot. ST. MAKAREWICZ



30 lat „Piwnicy pod Baranami”

„Za miesiąc Wielki Bal w pałacu!!!”

„Na początku był jazz

Mariana i Stefana Fersterów. W roku 56 jazz wszedł do „Piwnicy”. Właśnie w lutym spotkać się tu zaczęli młodzi artyści, a jesienią odbywały się już regularne koncerty jazzowe organizowane przez Jana Zylbera. Bywali tu i grali, ho, ho — kto tu nie bawił i nie grał! Kurylewicz, Matuszkiewicz, Komeda, Dyląg, Sobociński, Trzaskowski, Wojciechowski, Kujawski. Bywał Penderecki i Chromy, i Wiśniak i, i, i... tu długa lista znanych nazwisk.

Wieczorem i nocą z 7/8 stycznia 1986 r. koncertowali w „J—C PpB”; „Beale Street

Band”, „In Tune”, „Axis” i Przemysław Gwoździowski, „Bosa Nova Band” i inni. Po koncercie — jam-session do białego rana. Wśród publiczności znane w Krakowie postacie m. in.: Krzysztof Jasiński, Wacek Janicki, (bliźniak z Cricot-2), wreszcie Państwo: Lidia Mintycz i Jerzy Skarżyński, który był w „Piwnicy” przed 30 laty... — „To, co się tutaj dzieje dzisiaj — powiedział nam — jest znakomite. Jakby czas cofnął się o 30 lat. Bywam wszędzie, gdzie jest dobra muzyka, więc będę był i tutaj...”

Z nadzieją na to, że złączą tu

bywał i muzyki — jazzmani i miłośnicy tej muzyki — „Jazz-Club Piwnica” zaprasza! chce tychże w każdą środę i czwartek wieczorem, po godz. 21.00. Znowu będzie jazz...

Do Wielkiego Balu Jubileuszowego w pałacu „Pod Baranami” zostało 30 dni! Już są płyty zapewnijające zabawę przy muzyce z tamtych lat... Napiętny pierwsze dary i pamiątki... Kto jeszcze ma! Już są zgromadzone Kroniki Filmowe z roku 1956!

Uwaga: „Piwnica” przyjmuje dary i pamiątki a także udziela porad w kwestii kostiumów balowych, czyli strojów i mody z roku 1956 — codziennie w godz. 18.00—20.00 w KDK.

8 lutego Pierwszy w tym roku Jubileuszowy BAL PIWNI-CY!... Będą następne! (BN)

„Szwajcarki grają ładnie lecz liczę na awans Cracovii”

DZIŚ w hali na Suchych Stawach kolejny mecz o Puchar Europy szczyptorników. Tym razem mistrzyni Polski — Cracovia podejmować będą najlepszą drużynę szwajcarską — ATV Basel. Będzie to mecz rewanżowy, pierwszy przed tygodniem w Bazylei, krakowianki wygrały różnicą 9 bramek.

„Szwajcarki to zespół lepszy od tego, z którym graliśmy w pierwszej rundzie (mistrzyni Belgii) — mówi trener E. Surdyka — Grają szybko, elegancko, z połotem, tylko jeszcze niezbyt skutecznie, stąd w pojedynku z nami zeszyły z boiska pokonane. My zagraliśmy skutecznie w obronie stwarzając dość szczelny mur przed bramką bronioną przez

Głowczak oraz Dąbrowską i stosowaliśmy szybkie kontrataki kończone celnymi strzałami. Publiczność, która wypełniła szalenie halę w Bazylei, reagowała żywo na przebieg zawodów, była bardzo obiektywna w ocenach, stąd częste, mocne brawa dla naszych dziewcząt za szczególnie efektowne akcje. W dzisiejszym rewanżu jesteśmy oczywiście faworytami, niemniej zapraszam sympatyków piłki ręcznej do hali na Suchych Stawach, widowisko powinno bowiem być niezłe. Szwajcarki grają przyjemnie dla oka, szybko, zawodniczek zespołu ATV są bardzo ładne, no i w końcu jest to mecz o Puchar Europy, a tej rangi zawodów w naszym mieście często się nie ogląda”.

Tyle trener Edward Surdyka. Krakowianki wystąpią w swym pełnym składzie, po krótkim odpoczynku, jaki miały po meczu z podroży do Szwajcarii. Pojechały tam bowiem wynajętym z „Orbisu” autokarem, jechały trzy dni w jedną stronę, były dzień w Bazylei, wracają znowu trzy dni, dwa razy pojeżdż się psu. Słowem wojaż był niezwykle wyczerpujący. No, ale zawodniczki Cracovii miały za to okazję zobaczenia pięknej Bazylei, były tam też bardzo serdecznie i go-

ścinie podejmowane przez kierownictwo klubu ATV. Mecz poprowadzą pp. Isop i Mihalescu z Rumunii. (J)

BEATA GOLIK — ta w wyskoku z nr 11 na koszulce — była najsukceszniejszą strzelczynią goli w meczu ATV Bazylea — Cracovia. Osiem razy po jej strzałach piłka lądowała w siatce zespołu szwajcarskiego. Ile razy Beata trafiła dziś do bramki ATV? Fot. Stanisław MAKAREWICZ



Hokejowa ekstraklasa z szybkością ekspresu

PO ZIMOWEJ przerwie spowodowanej przygotowaniem reprezentacji do tegorocznych mistrzostw świata grupy „A”, w ekspresowym tempie rozgrywają swoje mecze drużyny hokejowej ekstraklasy. W miniony wtorek o punkty walczyły zespoły grupy „słabszych”, natomiast już dziś i w niedzielę odbędą się dwie pełne kolejki spotkań.

W piątek hokeiści Cracovii zmierzą się w Tychach z tamtejszym GKS-em, natomiast w niedzielę, po raz pierwszy w tym roku, będą podejmować na własnym lodowisku Legię-KTH.

Do obu pojedynków przystąpią krakowianie bez obrońcy Adama Fronczka, który odniósł kontuzję ręki w starciu z Janem Stopczykiem podczas ostatniego meczu w Łodzi (jego miejsce ma zająć Andrzej Pieczonka). Na bóle pachwiny narzekają kapitan drużyny Bogdan Pawlik, nie w pełni zdrowy jest również Krzysztof Wierczkowski. Obaj zdecydowali się jednak na grę, chcąc pomóc kolegom w ważnych dla drużyny meczach.

W pozostałych spotkaniach zmierzą się: PIĄTEK grupa „słabszych” Legia — KTH — ŁKS, grupa „silniejszych” Zagłębie — Stoczniovec, Naprzód — Podhale, Katowice — Polonia; NIEDZIELA, grupa „słabszych” ŁKS — Tychy, grupa „silniejszych” Polonia — Stoczniovec, Katowice — Podhale i Naprzód — Zagłębie. (pp)

Weekend pod koszem

■ Ciekawy mecz pań Wisły z AZS-em

■ Śląsk faworytem na Suchych Stawach

ŚWIĄTECZNY okres był dla koszykarek i koszykarzy bardzo pracowity. Panowie mieli ligowe rozgrywki, reprezentacja pań natomiast bawiła w Szwecji i ostatnio w Finlandii, zjawia się więc na wznowienie ligowych spotkań niemal prosto z samolotu. Bo już jutro kolejna seria pojedynków pod koszami i to we wszystkich klasach.

W Krakowie zobaczymy dwa mecze pierwszej ligi, z których bardziej interesująca zapowiada się spotkanie kobiecych zespołów Wisły i AZS Poznań. Na inaugurację ligi wiślaczki wygrały w Poznaniu i było to spore osiągnięcie zespołu, jako że akademicki zaliczane są do grona ekstraklasowych potentatów. Zresztą po pierwszej rundzie zajmują czwarte miejsce, ustępując tylko jednemu punktowi krakowiankom. Znosi się więc na trudny a zarazem ciekawy bój o zwycięstwo, w którym z jednej strony, tej krakowskiej, atut-

tami trenera Zdzisława Kassyka będą: Anna Jaskurzyńska, Marta Starowicz i Grażyna Seweryn (dwie pierwsze jednak po meczowych występach w reprezentacji) a z drugiej, atutami trenera Bronisława Wiśniewskiego są rutynowana, silna fizycznie, wyborowa snajperka (też po występach w kadrze) — Teresa Komorowska, świetna rozgrywkawca — Elżbieta Grzeszyk, cennie strzelająca, wysoka — Wiesława Mrozińska. Czy będzie na wierzchu? My mamy nadzieję na wygraną krakowianek, choć prezentowana ostatnio forma tego zespołu budzi spore obawy o końcowy rezultat jutrzejszych zawodów.

Program pozostałych gier: Czarni — Śląsk, Lech — Włókniarz Białystok, Polonia — ŁKS, Włókniarz Pabianice — Stal i Spójnia — Glinik.

W lidze panów Hutnik podejmuje wrocławski Śląsk, jedyną w ekstraklasie drużynę bez porażki. Mimo całej sympatii dla zespołu z Suchych Stawów trudno liczyć, aby podopiecznym Marcina Kasperka udało się zwyciężyć wrocławian, mających w swych szeregach wielu reprezentantów kraju z czołowym dziś polskim zawodnikiem — Dariuszem Żeligiem na czele. Ale oboje występy kandydata nr 1 do mistrzowskiego tytułu warto. Zapraszamy więc do Nowej Huty.

Dla tych co w góry



NIEJEDEN narciarz westchnął sobie: Nareszcie będzie można przysiąć deski i tak do woli pojeździć z górki. Czy faktycznie marzenia narciarzy spełniły się? Czy już bezpiecznie i bez problemów mogą zszusować?

Centrum Informacji Turystycznej w Bielsku-Białej — w rejonie Bielska i Szczyrku czynne są wszystkie wyciągi, ale warunki narciarskie nie są dobre. Śnieg jest rozjeżdżony, świeżego jesz-

cze nie dosypało. Być może, że sobotnio-niedzielny weekend przyniesie jakieś zmiany bardziej optymistyczne dla narciarzy. Trudno o tym wyrokować, gdyż pogoda zmienia się jak w kalejdoskopie.

„Zdecydowanie najlepsze warunki narciarskie są w rejonie działania naszej grupy GPR — informuje ratownik dyżurny PIOTR BEDNORZ z Grupy Tatrzańskiej. — W Kotle Gąsienicowym 82 centymetry śniegu, to samo w Kotle Goryczkowym. Kolejki działają. Również na Butorowym trasa zjazdowa jest w sumie dobra, choć wiele jest miejsc szczególnie niebezpiecznych. W Bukowinie pracują wszystkie wyciągi, ale trzeba jeździć ostrożnie. No i oczywiście Gubałowska, gdzie można jeździć choć warunki też nie są bardzo dobre. Wszędzie należy uważać. Nie szarżować. Tylko rozsądek i umiar pozwolą na miły wypoczynek na nartach”.

„Koninki, Turbacz. Tu śniegu sporo, można jeździć bez obaw — informuje ratownik GP GPR JAN MACUGA. — Ogólnie jednak warunki narciarskie słabe”.

— W pełnej gotowości stoją Rdzawka, Maniowy i Długa Polana ale brak tu śniegu. Jedyne działające wyciągi w Białym Dunajcu. „W Krynicy temperatura od minus 6 do minus 8. Powyżej 800 metrów jest słonecznie, w dolinach zachmurzenie — informuje ROMAN PIERZCHAŁA z GP GPR. Działają wyciągi w Krynicy: na Słotwinach i w Suchoj Dolinie. Na Hali Łabowskiej, Jaworzynie i Przehybie pokrywa śniegowa wynosi 40 centymetrów. W samej Krynicy 20 centymetrów białego puchu. Nartostrady i szlaki narciarskie są bardzo trudne. Trzeba uważać przy zjazdach (kamienie, korzenie drzew)”.

Ze schroniska na Jaworzynie zgłosiła się zastępczyni kierownika GRAŻYNA BIAŁON. — „Wyciągi jeszcze nie jest zamontowane, jako że do tej pory nie było dobrych warunków śniegowych. Liczę, że w tym tygodniu będziemy mogli go uruchomić. Schronisko dysponuje wolnymi miejscami, jednak przed przyjazdem należy porozumieć się telefonicznie (Krymka 409)”.

W Lubomierzu 10 centymetrów

śniegu, wyciąg stoi unieruchomiony, w Koninkach idealne warunki narciarskie. „Działają wszystkie wyciągi i kolejka linowa — informuje ZBIGNIEW WYŻGA z PTTK HiL. 15 stycznia rusza „biała linia” do Koninek. Cena 70 zł dla członków PTTK HiL, 100 zł dla pracowników HiL, a 200 zł dla pozostałych chętnych. Autobusy będą kursowały we wszystkie robocze dni tygodnia. Wyjazd o 7.30 z parkingu koło NCK. Zapisy i informacje przyjmuje oddział PTTK HiL od godz. 11 do 15.30 (tel. 44-46-66 i 44-95-00 w 23-28 i 44-25)”.

Choć za oknami biało, to jednak narciarze muszą czekać nadal na prawdziwy, duży śnieg. (dag)

Giełdowe zaproszenia

W TYM tygodniu odbędą się kolejne giełdy sprzętu narciarskiego

• Akademicki Klub Narciarski „Kasprus” zaprasza do Arki przy 29 Listopada 50 w sobotę i w niedzielę w godz. 10—16;

• Garbarnia przeprowadzi giełdę, jak zwykle, w swoim lokalu przy ul. Sokolskiej 17 w sobotę i w niedzielę w godz. 9—16;

• Sekcja narciarska ogniska TKKF Sokół w AGH organizuje giełdę w sobotę i w niedzielę w godz. 9—15 przy ul. Reymonta 23

• Klub Studencki „Zaścianek” urządza giełdę w sobotę i w niedzielę, jak zwykle przy ul. Reymonta 75 w godzinach 9—17.

• AZS Politechniki Krakowskiej zaprasza na giełdę w sobotę w godz. 10—14 i w niedzielę w godz. 10—15 do pomieszczeń Wydziału Chemicznego (wejście od ul. Szlak).

Zabrakło kondycji i odporności psychicznej

WCZORAJ w ekstraklasie siatkarzy odbyła się kolejna seria spotkań. Hutnik po porażce w Olsztynie 0—3, stoczył w Warszawie z tamtejszą Legią pięciosetowy pojedynek, przegrywając jednak 2—3 (8—15, 15—11, 15—7, 10—15, 8—15).

Krakowianie, podobnie jak w poprzednich meczach, obok kilku popisowych i efektownych akcji w wykonaniu Grzegorza Wagniera, Wacława Golca i Andrzeja Martyniuka, mieli fragmenty żenująco słabej gry. W piątym, decydującym secie wyraźnie zabrakło im siły i odporności psychicznej. W przeciwieństwie do Hutnika, Legia tworzyła wczoraj bardziej zgrany i lepiej się rozumiejący kolektyw. Wśród gospodarzy bardzo dobrą partię rozegrał Wojciech Drzyzga.

Pozostałe wyniki wczorajszych gier: AZS — Beskid 3—1, Czarni — Stal Stocznia 1—3, Resovia — Stoczniovec 3—0, Gwardia — Płomień 2—3.

1. Stal Stocznia	4	8	12—2
2. Legia	3	6	9—4
3. Resovia	4	6	9—7
4. Czarni	4	6	8—8
5. AZS	3	5	7—4
6. Płomień	3	5	6—5
7. HUTNIK	4	5	7—11
8. Beskid	4	5	6—10
9. Gwardia	3	4	5—6
10. Stoczniovec	4	4	0—12

Już w niedzielę i poniedziałek odbędą się kolejna seria gier. Zmierzą się: Gwardia i Płomień z AZS-em Olsztyn i Legią oraz Czarni z Resovią. Z uwagi na udział Stali Stocznia w rozgrywkach Pucharu Europy przełożono na 15 i 16 lutego mecze Hutnika i Beskidu ze wspomnianą Stalą Stocznia i Stoczniovcem.

Dokąd pójdziemy?

Piątek
PIŁKA RĘCZNA
Godz. 17 hala Hutnika:
Cracovia — ATV Bazylea
(Puchar Europy)

Sobota
KOSZYKÓWKA
Godz. 12 hala Hutnika:
Hutnik — Wisła II
(II liga kobiet)
Godz. 16.30 hala Wisły:
Wisła — AZS Poznań
(I liga kobiet)
Godz. 17 hala Hutnika:
Hutnik — Śląsk Wrocław
(I liga mężczyzn)

Niedziela
Hokej
Godz. 17 ul. Siedleckiego 7:
Cracovia — Legia — KTH
(I liga)

telegraficznie

ZURYCH. W ćwierćfinałach młodzieżowych mistrzostw Europy polscy piłkarze zmierzą się z Węgrami.

LONDYN. W drugim dniu tenisowych mistrzostw WCT w grze deblowej padły następujące rezultaty, w grupie „niebieskiej” Paul Annacone, Christo van Rensburg — Sergio Casal, Emilio Sanchez 7—6, 6—7, 7—6, 7—5, Heinz Guenthardt, Balazs Taroczy — Mike De Palmer, Garry Donnelly 6—3, 4—6, 7—6, 6—1, a w grupie „czerwonej” John Lloyd, Peter Fleming — Mark Edmondson, Kim Warwick 6—2, 7—5, 6—4.

ZURYCH. Najbardziej szlagierowo z ćwierćfinałowych pojedynków europejskich pucharów w piłce nożnej zapowiadają się mecze Barcelony z Juventusem i Bayernu z Anderlechtem (oba w Pucharze Europy).

ZAKOPANE. Podczas mistrzostw Tatrzańskiego Okręgowego Związku Narciarskiego w kombinacji norweskiej zwyciężył Stanisław Rzałkosz z tamtejszej Wisły — Gwardii.

— Cholera jasna! Powtarzam, że nie nazywam się Walsh!

— Cóż, może będzie lepiej, jak z nim sam pogawędzisz, chłopcze...

— Z kim?

— Z twoim kuzynem, panie Walsh. On czeka w korytarzu.

Do pokoju wszedł niski, grubawy mężczyzna. Miał okragłą, nalaną twarz, zapadłe, przerażające szkliste oczy i wąskie wargi koloru gotowanej ciemności. Pokazał łysinę na głowie usiłował zmniejszyć resztkami włosów zgarniętych ze skroni i zaczesanych w przyłizane żabki. Facet nosił na sobie garnitur za czterysta dolarów, buty z krokodylowej skóry i sygnet z rubinem wielkości przepiórczego jajka. Widziałem go pierwszy raz w życiu.

Stał przed poręcznikiem trzymając w garści bukiet czerwonych róż i patrzył na mnie rozciągając w uśmiechu swoje ohydne, trupie usta.

— Jak się masz, Michael? — powiedział mi, sem stłumionym warstwami tłuszczu w jego gardle.

— Miłczalem.

— Dzisiaj wygląda dobrze, prawda? — spytał zwracając się do poręcznika. — Do diabła, Michael, napędziłeś mi strachu jak cholera. Kiedy nie wróciłeś do Gunnison pomyślałem, że upiłeś się gdzieś pod drodze. Zacząłem ci szukać następnego dnia, no i znalazłem. Dobrze się czujesz?

Zastanawiałem się, czy to nie pułapka. Jeżeli grubas jest od Dextera, dlaczego przychodzi dopiero teraz?

— Nie znam pana — odrzekłem.

— Spokojnie, panie Walsh — wtrącił poręcznik. — Zostaw w was samych. Może tak będzie lepiej. Żegnaj panu, panie Hunt. — Ucisnął mi rękę i zniknął za drzwiami.

Facet o nazwisku Hunt rozpiął marynarkę i rzucił kwiaty na łóżko.

— Dobra, Quey, masz pozdrowienia od Gnio-
ta — powiedział.



Serce we mnie zamario. A więc jednak Dexter? Dexter, czy nie Dexter? Pseudonim może znać każdy. A jeśli to kolejna sztuczka policji? Skąd mogę wiedzieć, czy grubas jest rzeczywiście wspólnikiem Dextera? Mów coś, Quey, mów — kłamał siebie w duchu, ale nie odpowiednio go nie przychodziło mi do głowy.

— Od Gnio? Nie znam.

— Nie wygłupiaj się, jesteśmy sami.

Dexter organizuje ucieczkę — myślałem. Jadę samochodem z jakimś facetem i mamy kraskę. Ten człowiek ginie, a ja jestem pewien, że wypadek był autentyczny i że Dexter go nie sfingował. Kierowca przestraszył się, najwyraźniej przestraszył się światła na drodze, to było absolutnie jasne. Skoro więc przeżyłem katastrofę, nie zawdzięczać tego Dexterowi, tylko szczęściu, które postanowiło akurat mnie ocalić. Bezpośredni wpływ Gnio na moją skończoną się więc pod Kingman, a cała cholerna zabawa z datami, miejscowościami i nazwiskami była wymysłem albo policji, albo jeszcze kogoś innego. Tylko kogo...? Hunt? Kim naprawdę jest Hunt? Zaufać mu? Rzucić mu się na szyję i cieszyć z nawiązanego kontaktu? Nie. Sprawdzę go najpierw, jakoś go sprawdzę...

— Co to jest Gnio? — spytałem.

Hunt otwierał właśnie usta, żeby odpowiedzieć, ale nagle w drzwiach separatu stanął pielęgniarka.

— Przykro mi, panie Hunt, ale pacjent musi teraz odpocząć.

— Nie zdążyliśmy zamienić nawet słowa, sio-
stro — zaprotestował.

— Ordynator zabronił. Poręcznik dostatecznie już wymyślił pana Walsh. Proszę przyjść jutro wieczorem, albo pojutrze rano. Tak będzie najlepiej.

Usmiechnął się nieznacznie.

— No cóż, w takim razie pójdę. Uważaj na siebie, Michael. Wpadnę pojutrze. Zdrowiej.

Wyszedł, a ja odczekałem. Nie wiadomo dlaczego czułem do Hunta jakąś irracjonalną antypatię. Bałem się go, tak, bałem się jego gumowych ust, jego szklistego spojrzenia i matowego głosu. Jeżeli trzymał z Dexterem, stanowili koszmarną parę.

Niepokoili mnie również brak jakiegokolwiek wieści od Cathy. I jeszcze coś — poręcznik powiedział, że uciekając z Needles zastrzelił strażnika. To znaczy niejaki Quey zabił strażnika, a nie ja, Michael Walsh. Zerknąłem w „Arizona News”. „...obezwładnił strażnika, sterylizował pannę Catherine Morris i zaa okna oddał strzał. James Clawton, czterdziestopięcioletni pracownik służby więziennej w Needles zmarł nie odzyskawszy przytomności”.

A więc ten strzał... Nie miałem żadnych złudzeń. Podniosłem wtedy rewolwer strażnika i zostawiłem na nim odciski palców. A Cathy... Tak, ta sama Cathy, którą tak bardzo lubiłem była morderczynią...

2.

W nocy spałem nie najlepiej, ale czułem, że wracam do formy. Głowa nie sprawiała mi kłopotów, mogłem już normalnie chodzić i coraz częściej myślałem — co dalej?

— Przepraszam, że wypłoszyłam wczoraj pana kuzyna, ale to naprawdę ordynator mi ka-
zał — powiedziała pielęgniarka otwierając okno.

— Nie szkodzi — mruknąłem przeciągając się na łóżku. — Nie przepadam za nim.

— Pan wcale nie jest do niego podobny, ani troche.

— Do ordynatora?

(Ciąg dalszy nastąpi) (40)

CZAS PRZESZŁY I PRZYSZŁY

Atomowe strachy na lachy

DZIEJE POWSZECZNE I OSOBISTE

Jak zwykle o tej porze mass-media pełne są bilansów, podsumowań i ocen oraz prognoz, przewidywań i horoskopów. Skończył się rok, niech żyje nowy rok! Wszyscy zastanawiamy się jaki będzie — poważni znawcy snują przewidywania dotyczące spraw wielkich — świata, gospodarki, społeczeństwa, przeciętny człowiek z zapalem pochłania setki horoskopów jego osobiste dotyczące i próbuje przyszłość wróżyć z fusów. Choć sama jestem najbardziej przekonana do takiego przewidywania przyszłości, jak zrobił to Szekspir w jednej ze swych tragedii: będzie, co ma być — to sprawdzi się zawsze, to przecież z zainteresowaniem czytam horoskopy dotyczące mnie czyli — Wagi. Ze wszystkich dotychczas przeczytanych najbardziej odpowiada mi horoskop Van Wooda zamieszczony w „Przekroju”, który Wagom wróży w tym roku: „Huśtawka, raz na górę, raz na dół. Poprawi ci się jednak zdrowie, a w ślad za tym samopoczucie”. Horoskop iście szekspirowski, przynajmniej w pierwszej swej części.

W tym horoskopowym zalewie zaczęłam się zastanawiać, czy można taką zabawę uprawiać w odniesieniu do miasta. Cóż, trzeba by najpierw wiedzieć spod jakiego jest ono znaku, a jak wiadomo miasto, szczególnie te stare, rodzą się wolno i długo. Gdybym jednak miała przydać znak Zodiaku Krakowowi, to uczyniłabym go właśnie Wagą, a to na podstawie tego co się w nim zdarzało w roku ubiegłym. Zamieszczone w noworocznym wydaniu „Echa” pracownice zebrane przez mą redakcyjną koleżankę najważniejsze wydarzenia ze świata, Polski i Krakowa, w odniesieniu do tego ostatniego doskonale odpowiadają noworocznej przepowiedni Van Wooda na rok rozpoczynający się. Skoro więc tak było w roku minionym, to dlaczego goź nie miało być i w tym rozpoczynającym się — jednym słowem huśtawka.

Bo spójrzmy jak to wygląda już z pewnego oddalenia. Na początku roku 1985 było tak, że zaskoczyła nas zima — najpierw zamarzło, potem brakowało wody, potem była odwilż i prawdziwe potopy w niektórych częściach miasta, ale zaraz potem wiadomość optymistyczna — Rada Ministrów podjęła uchwałę w sprawie zapewnienia realizacji programu rewaloryzacji zespołów zabytkowych Krakowa. W ciągu roku prasa kilkakrotnie informowała o oddaniu po remoncie zabytkowych budynków; Rada Narodowa m. Krakowa nie wyraziła zgody na przedłużenie terminów szkoleniowej dla Krakowa produkcji w „Solwayu” i „Bonarce”, ale za to w jakiś czas potem rozpoczyna się w centrum miasta prawdziwe pandemonium komunikacyjne, czyli remont Alei Trzech Wieszczów. W sierpniu mieliśmy w Krakowskiem powódź, ale udało się w końcu wykupić Pałac Decjusza, co umożliwi rozpoczęcie remontu tego wspaniałego zabytku.

Przybyło w ciągu ubiegłego roku 10 tys. nowych telefonów, ale jak można wnosić z tego co przydarzyło się nam na początku grudnia, służbom miejskim wcale nie przybyło doświadczenia, bo oto znów zaskoczyła je zima i miasto, a także pojedynczych obywateli sparaliżowała lub powalila (dosłownie) gołoledź.

I tak to drodzy Państwo zwykle bywa: raz na górę, raz na dół. Tak, z dużą dozą prawdopodobieństwa mogę stwierdzić, że Kraków narodził się pod znakiem Wagi i taki, jak wszystkie Wagi czeka go rok. Raz będzie dobrze, raz będzie gorzej. Horoskop dla Wagi ma jednak część drugą, tę mówiącą o poprawie stanu zdrowia, a w ślad za tym samopoczucia. A zatem nie pozostaje mi i miastu nic innego, jak z umiarkowanym optymizmem patrzeć w nadchodzącą przyszłość — zdrowia nam nie zabraknie.

ELŻBIETA GRZEGORCZYK



— Trwa budowa pierwszej polskiej elektrowni jądrowej w Żarnowcu. Wiadomo już, że następna również powstanie w północnej Polsce, chociaż mówiło się o lokalizacji w pobliżu Krakowa. Czy mamy cieszyć się, czy martwić, że stało się inaczej?

Doc. dr hab. CZESŁAW BOBROWSKI z Instytutu Elektroenergetyki AGH:

— Kilka argumentów za i przeciw... W naszych warunkach budowa elektrowni jądrowej byłaby nieco droższa niż opalanej węglem siłownią klasycznej o identycznej mocy. Względny ekologiczny też nie mają pierwszorzędного znaczenia. Dzisiaj 80 proc. wyrzucanych do atmosfery gazów pochodzi z Huty im. Lenina, a tylko 17 proc. z zakładów energetycznych. Zatem nawet wyłączenie, oczywiście niemożliwe, Elektrociepłowni w Łęgu i Elektrowni w Skawinie nie przyniosłoby zdecydowanej poprawy. Tyle że nie roślaby hałda popiołu i żużla.

Z drugiej strony nie ulega wątpliwości, że przyszłość należy do energetyki jądrowej. Kiedyś wyczerpią się zasoby węgla, ropy naftowej, a znaczenie odnawialnych źródeł energii: drewna, wody, napędzającej hydroelektrownie jest niewielkie.

Jeszcze później będziemy czerpać energię z syntezy termojądrowej. Nauzczymy się korzystać z energii słonecznej. Nasza gwiazda wystarczy nam na jakieś 5—10 tys. lat.

— Elektrownie jądrowe traktowane są często jak bomby atomowe z opóźnionym zapłonem.

— I znowu bzdura. Nie ma nawet teoretycznego niebezpieczeństwa eksplozji jądrowej. Elektrownie projektuje się tak, aby wytrzymały uderzenie jumbo-jeta. Wybuch, powodujący lokalne skażenie środowiska mogłaby jedynie sprokurować samobójcza grupa terrorystów-fizyków i wysoko wyspecjalizowanych inżynierów. Po to, by opanować i uszkodzić siłownię atomową, trzeba być nie lada ekspertem. Proszę wpisać kilku przypadkowych ludzi do drukarni i niech spróbują samodzielnie wydrukować gazetę albo w stacji telewizyjnej wejść z własnym programem na antenę. Nie dadzą rady.

— A jednak obawy są wciąż duże. W Austrii członkowie ruchu obrońców środowiska uniemożliwili przecież uruchomienie nowej elektrowni jądrowej. Są problemy z odpadami promieniotwórczymi.

— Protesty wynikają z nieznajomości rzeczy i myślenia, że są inspirowane przez polityków, dla ich własnych celów. Nad światem nadal ciąży syndrom Hiroshimy i to się wykorzystuje.

Tymczasem zagrożenie jest nikome. Odpady, których usuwanie jest rzeczywiście poważnym problemem, przerabia się, zszkliwiając je w nierozpuszczalne w wodzie materiały ceramiczne, po czym zamyka w kapsułach z kwaso- i żaroodpornej stali. Tak przygotowane pojemniki umieszcza się w miejscach, gdzie mogą leżeć nie naruszone przez tysiąclecia. W Polsce odpady można by prze-



— Ludzie obawiają się zagrożenia, wynikających z technologii atomowej.

— Niesłusznie. Proszę wierzyć, że elektrownia jądrowa powoduje mniejsze skażenie radioaktywne niż zwykła, spalająca węgiel. Popiół i pył ulatujące z kominów, zawierają duże ilości pierwiastków promieniotwórczych, uranu i toru. Na Kraków spada rocznie kilka ton materiałów rozszczepialnych.

Znana jest sprawa produkcji materiałów budowlanych z promieniotwórczych popiołów elektrowni. Siedząc w domu można stykać się z większym zagrożeniem ze strony ścian własnego mieszkania niż z oddalonej o kilkanaście kilometrów siłowni jądrowej.

— A jednak awarie się zdarzają. Pamiętamy słynną katastrofę w amerykańskiej elektrowni Three Mile Island.

— Awarie zdarzają się wszędzie. Najczęściej wynikają z błędów ludzi, ponieważ automatyczne systemy bezpieczeństwa i sama zasada pracy reaktora zapewniają niemal stuprocentową niezawodność.

Praca w elektrowni jądrowej jest lekka i komfortowa. Polega właściwie na nienierobieniu. W tej sytuacji jakis urzędnik mógłby orzec, że powinna być nisko płatna. Słabe zarobki spowodowałyby dużą płynność załogi i obniżenie jej kwalifikacji. Brak doświadczenia rodzi błędy...

Warto zauważyć, że w elektrowniach jądrowych nikt jeszcze nie zginął. Zestawiamy ten fakt z tragedią w Bhopalu... W górnictwie wydobyte każdego miliona ton węgla kosztuje, statystycznie, życie jednego człowieka.

chowować w starych sztolniach kopalni soli, ale zdaje się, że będziemy wysyłać je za granicę.

— Prof. Stanisław Andrzejewski, nieżyjący już pełnomocnik rządu ds. wykorzystania energii jądrowej mawiał, iż z opóźnienia wprowadzenia technologii atomowej w Polsce wynika tylko jeden pożytek: skorzystamy z doświadczeń innych i unikniemy ich błędów.

— Wszystko zależy od dojrzałości kadry naukowej i przemysłowej. Bez właściwie przygotowanych ludzi trudno myśleć o korzystaniu z cudzych osiągnięć. Mamy zaplecze badawcze, zdolnych fizyków jądrowych, ale z różnych przyczyn potencjał ten jest marnowany.

— Wróćmy do pierwszego pytania. Gdyby ważyła się decyzja co do typu nowej krakowskiej elektrociepłowni, za jaką technologią Pan by głosował?

— Oczywiście za jądrową. Dodanie do powietrza nad miastem nowej porcji zanieczyszczeń byłoby niedopuszczalne. Poza tym trzeba oszczędzać węgiel, cenny surowiec dla chemii.

Najrozsądniejsze jest właśnie budowanie jądrowych elektrociepłowni. W siłowni w Skawinie 70 proc. ciepła uzyskiwanego ze spalania 2,1 mln ton węgla rocznie idzie na niepotrzebne ogrzanie atmosfery i wody w Wiśle. W podobnej elektrowni jądrowej trzeba by odprowadzić dwukrotnie więcej ciepła. Można rury chłodzące puścić pod ziemią i stawiać szklarnie, można ogrzewać miasta.

Rozmawiał:

ADAM RYMONT



Fot. STANISŁAW MAKAREWICZ

Wiersz o Krakowie



Adam Ziemianin

Makotka po krakowsku

Rynek Główny maluje gołąb dwoma skrzydłami naraz pracuje na akord już zdążył kawał nieba zamalować na popielato

a koło samego Mickiewicza kwiaciarce kwitną jak rok dlugi w zimie sprzedają nawet kwiaty z mrozu zakochany i tak kupi

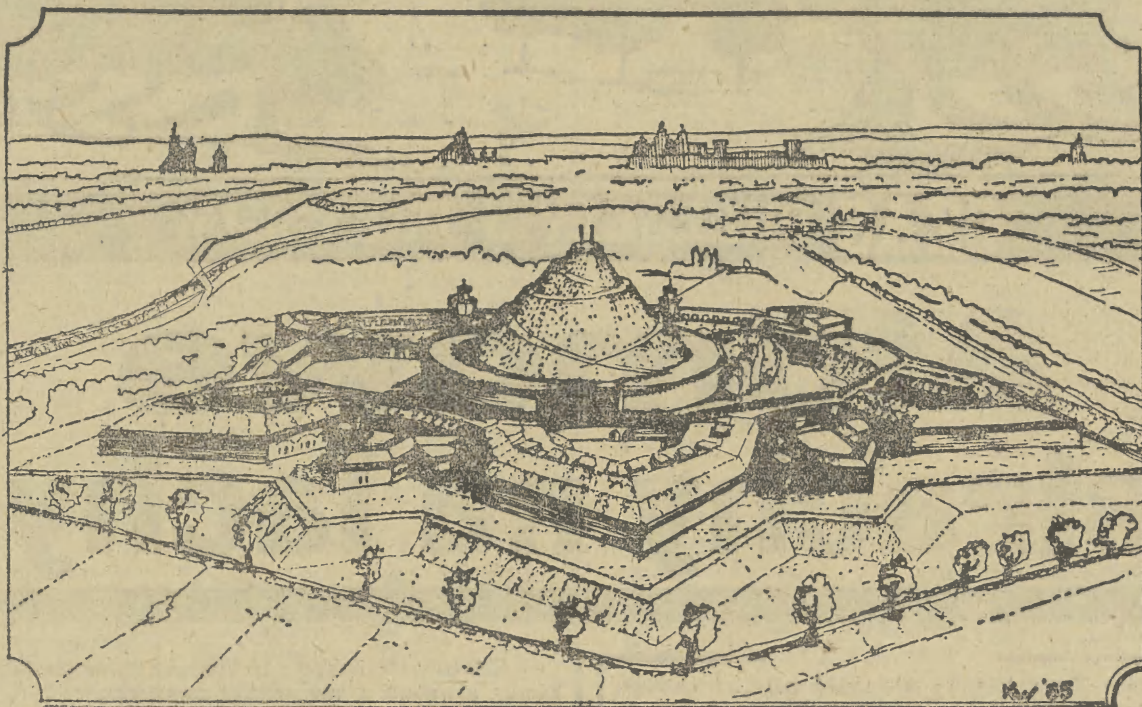
przy stoliku u Hawelki a może u Wentzla nad maczanką krakowską toczy się dyskusja podobno zawzięta

Rynek Główny maluje gołąb dwoma skrzydłami naraz pracuje na życie lecz marna makotki perspektywa wszystko staje się ptasie nawet Sukiennice

Kraków 79

Z tomu: „Makotka z płonącego domu” 1985

„Jedyny spośród wielu“



mowanym na kształt włoskich „punte”. Jednym słowem — iście renesansowa koncepcja „fortecy idealnej” przystosowana do XIX-wiecznych warunków. Jeżeli nie było kazamatowej działobitni — reduty, na której miejscu stał kopiec, gdzie więc podzielić się armaty, które, jak chce legenda, wycołowane były na Kraków, by go w przypadku powstania znowu z ziemią? Ich miejsce znalazło się na wspomnianych 3 bastionach. Można z nich było ostrzeliwać Dolinę Wisły, garb Lasu Wolskiego i Dolinę Rudawy, nie dopuszczając do fortu żywego ducha. Nie można z nich było jedynie... ostrzeliwać Krakowa, do którego było po prostu odwrócone tyłem. Potężny „Fort Nro 3” (którym to numerem Austriacy ochrzczili warownię pod kopcem) odwracał się ku miastu swoim „miękkim podbrzuszem”, którym był stosunkowo wrażliwe na ostrzał koszar — dzisiejszy hotel. Kaponier-punte służyły jedynie do obrony bliskiej, na wypadek walki w okolicy. Fort „Kościszko”, jak zresztą wszystkie inne, nie mógł zagrażać miastu. W przeciwnym razie, w chwili zdobycia go przez

wojska nieprzyjaciół (a w walce fortecznej i tak bywa) stanowiłyby śmiertelne niebezpieczeństwo dla rdzenia własnej twierdzy. Bramy do fortu też usytuowane były od strony zapola. A były to bramy niezwykłe.

Wprowadzały na trójkątne dziedzińce, skąd następne bramy wiodły na dziedzińce koszarowy lub bastion. Bramy spotyka się zresztą co chwile. Cwiekowane, zamocowane, szczytujące szpary strzelnicze, w których zawieszano wmurowanych w brunatnoczerwona cegłę. W lukach portali pojawiają się tajemnicze, często podwójne, równoległe wręby. Ponad bramami odcina się zębata linia krenelacji i wykuszów z kutą ażurową kratą zamiast podłogi. Są to strzelnice depresyjne, pozwalające na strzał pionowo w dół.

Takie nagromadzenie stanowisk bliskiej obrony, dziedzińców śmierci, zakamarków — pułapek, pełnych zdradzieckich strzelnic, zionących wprost w twarz niespodziewanym ogniem z najbliższej odległości, świadczy o założeniach obronnych, według których wzniesiono fort. Założenia te nosiły

nazwę „teorii Virginia” lub „teorii uporczywej obrony” i głosiły konieczność przygotowania do obrony tak całego fortu, jak i jego poszczególnych części. W przypadku obrony fortu przez doświadczoną kompanie forteczne, w realiach połowy XIX wieku możliwa była walka broniących desperacko, niezależnych, odciętych od siebie części kazamat, korytarzy, klatek schodowych i dziedzińców. Już dwadzieścia lat po zbudowaniu fortu „Kościszko” „teoria uporczywej obrony” odeszła do lamusa wraz z perfekcją ceglanych sklepów, finecją krenelacji i neogotyckich wieżyczek.

Nowe działo, miotające wielkokalibrowe pociski z gwintowanych luf, mogły zamienić fort w wymieszana kupę ziemi i ceglanych złomów ścian i sklepów. Odtąd liczyli się tylko grube, ziemne wały i stalobetonowe stropy.

Wydawałoby się, że w siedemdziesiątych latach XIX wieku zakończyła się kariera fortu „Kościszko”. Jednak tak nie było. Zmienił on jedynie swoją rolę, zmieniając przy okazji numer na 2. Z racji swego niepowtarzalnego położenia górującego nad miastem i dużą częścią twierdzy, fort stał się jej śródmieściem, centralną obserwacyjną i centralną łącznością. Wraz z otaczającą go grupą warowną, składającą się z „ostrogów” i szanica, połączonych siecią dróg, ścieżek, rowów dobiegowych i galerii strzeleckich stanowił najważniejszy punkt rdzenia twierdzy. Mimo tego, że tak odległy od północno-wschodniego krańca twierdzy gdzie toczyły się późną jesienią 1914 roku krwawe walki z korpusem gen. Radko Dimitriewa, fort „Kościszko” wziął w nich bezpośredni udział. Szalały zeń najcięższe moździerze zwane „Barbarami” na imponujący dystans 11 kilometrów. Służył wojsku także w okresie międzywojennym, choć tak, jak za czasów austriackich, w latach 1913–39 wstęp na kopiec Kościszki był dla mieszkańców Krakowa otwarty. Również imię Tadeusza Kościuszki widnieje na wszystkich, oryginalnych mapach austriackich. Nie wiadomo, czy był to pojedynczy gest zaborcy w stosunku do społeczeństwa miasta, czy uszanowanie tradycji i nazwy miejsca, czy chęć uczczenia znakomitego inżyniera wojskowego, jakim był Naczelnik Insurekcji.

Zamach na kopiec, fort i jego nazwę szykował dopiero Hans Frank. Nakazał on zmienić nazwę fortu na „Fort Liste” i jak najszybciej usunąć kopiec. Zbrodnicze zamiary jednak nie powiodły się. Wycofujący się Niemcy uszkodzili jedynie bastionową część fortu. Następne lata jednak były dla fortu nieodobre. Odbudowany metryką pozostałości po habsburskim imperializmie, został skazany na śmierć. Jednak batalia o fort dzięki stanowczemu „veto” krakowskich uczonych została wygrana. Profesor Janusz Bogdanowski, wówczas pracownik Urzędu Miasta Krakowa, apelował o odstąpienie od projektu arch. Solawy, przewidującego jedynie taras widokowy w miejscu zburzonego fortu. Niemal w ostatniej chwili przyszedł dla fortu ulaskawienie. Zgodnie z sugestią prof. Bogdanowskiego, przeznaczono go na obiekt hotelowy. Remont i przebudowa oparta o bardzo dobry projekt adaptacyjny arch. Wiesława Nowakowskiego trwały długo, mimo że obłął jedynie, wcale nie największą, część koszarową.

O jakości rozwiązań konserwatorskich można dyskutować. Dyskusji nie podlega natomiast sama

(Dokończenie na str. 3)

Kierownictwo Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu - nowy oddział PKZ ze starą nazwą

LIST OTWARTY
ZARZĄDU ODDZIAŁU KRAKOWSKIEGO SARP
DO
MINISTRA KULTURY I SZTUKI
W WARSZAWIE
WŁADZ MIASTA KRAKOWA

Zarząd Oddziału Krakowskiego SARP uważa za swój obowiązek, aby po raz drugi sformułować swoje stanowisko wobec prowadzonej przez Ministra Kultury i Sztuki w Warszawie likwidacji Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu. Stanowisko to uwzględni wyniki konsultacji jaką Zarząd Oddziału Krakowskiego SARP przeprowadził w tej sprawie na zebraniu przedstawicieli Stowarzyszeń i Organizacji Twórczych, Naukowych i Zawodowych w Krakowie w dniu 29 października br. Musimy stwierdzić, że ani wcześniejsze wyjaśnienia Rzecznika Rządu PRL, ani też ostatnio przysłany do SARP-u list Ministerstwa Kultury i Sztuki, nie usuwają podstawowych wątpliwości i zastrzeżeń jakie istnieją w związku z likwidacją KOZK na Wawelu. Oto one:

1. Czy właściwe jest, że kwestia istnienia lub nieistnienia Instytucji powołanej do życia z woli Narodu, przez Sejm Krajowy w 1905 roku, rozstrzygana jest na sekcje ministerialnym, a nie na forum sejmowym?

2. Dlaczego najstarsza w Polsce instytucja konserwatorska likwidowana jest bez rozważania opinii społecznej, w tym także opinii zainteresowanych organizacji twórczych, naukowych, zawodowych?

3. Dlaczego Krakowskie Środowisko zawodowe, zaangażowane bezpośrednio w prace nad ratowaniem dziedzictwa kulturowego Krakowa zostało zignorowane przy podejmowaniu decyzji dotyczącej tak znaczącego zabytku jakim jest Wawel?

4. Dlaczego nigdy dotychczas nie sygnalizowano i nie przedstawiano publicznie jakichkolwiek zarzutów przez Ministerstwo Kultury i Sztuki dotychczasnych odnośnie do działalności i organizacji KOZK na Wawelu?

5. Czy nie należy uznać za rzecz oczywistą, że Instytucja opiekująca się obiektem tak unikalnym, jak Wawel musi mieć strukturę organizacyjną najkorzystniejszą z punktu widzenia odnowy tego zabytku, nawet jeśli wymaga to wyjątkowych rozwiązań organizacyjnych i nie mieszczących się w schematach uznawanych obecnie przez Ministerstwo za obowiązujące?

6. Czy można przyjąć argumentację Ministerstwa, które twierdzi, że likwidacja KOZK jest niezbędna ze względu na dobro reformy gospodarczej, którą Ministerstwo chce wprowadzić także na Wawel?

7. Czy określone zostały przewidywane koszty samej reorganizacji i czy da się stwierdzić, że pozostają one w proporcji do zamierzonych celów?

8. Czy Ministerstwo bierze pod uwagę fakt, że prace konserwatorskie wykonywane w systemie obowiązującym dotychczas na Wawelu (przed likwidacją KOZK) są znacznie tańsze niż te same prace wykonywane przez przedsiębiorstwa typu PKZ (w których stosowane są narzuty, dające tym przedsiębiorstwom zysk, lecz powiększające oczywiście cenę prac konserwatorskich)?

9. Czy słuszne jest przeprowadzenie likwidacji KOZK właśnie w momencie, kiedy opracowało ono program prac konserwatorskich, zabezpieczających Wzgórze Wawelskie w sytuacji dlań dramatycznej i przystąpiło do koncentracji działań wokół tego zadania?

Pozostając z nadzieją, że wyjaśnienie postawionych pytań służyć będzie sprawie Wawelu, spodziewamy się rzeczowych odpowiedzi, na które czeka nie tylko

W listopadzie ubiegłego roku Zarząd Oddziału Krakowskiego SARP skierował do ministra kultury i sztuki oraz do władz Krakowa list otwarty w sprawie dalszych losów Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu. Odpis listu przekazano również naszej redakcji. W ostatnich dniach otrzymaliśmy odpowiedź ministra kultury i sztuki oraz Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków MKiS. Przedstawiamy dziś w całości trzy listy prezentujące argumentację zainteresowanych tą sprawą.

Środowisko Krakowskie, ale mamy przekonanie, że także całe społeczeństwo polskie.

ZA ZARZĄD

Prezes
ROMUALD LOEGLER
architekt
Sekretarz
JANUSZ TROJANOWSKI
architekt

STOWARZYSZENIE ARCHITEKTÓW POLSKICH
ZARZĄD ODDZIAŁU W KRAKOWIE

Doceniając troskę Stowarzyszenia Architektów Polskich Oddziału w Krakowie o losy Wawelu, tym razem przedstawiamy w liście otwartym do ministra kultury i sztuki, nie podzieliłam zawartych w nim, jak zrozumiałam — zarzutów.

Miałem dostatecznie dużo argumentów, przedstawionych mi przez kompetentne organy państwowe, do podjęcia decyzji nie sankcjonującej dotychczasowego statusu organizacyjno-prawnego Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu.

Wyrażam pogląd, że zarzuty zawarte w dotychczasowej korespondencji SARP mają charakter emocjonalny i pozwalają wnioskować o niezręczności zarówno merytorycznej jak i formalnej strony złożonego problemu, wyjaśnionego w piśmie Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków z 26.10.1985 roku.

Wzgórze Wawelskie z całym zespołem najcenniejszych obiektów zabytkowych pozostaje pod bezpośrednim nadzorem ministra kultury i sztuki i jako odpowiedzialny za to najcenniejsze dobro kultury narodowej zarządziłem przekształcenie KOZK w wydzielony Oddział PP Pracowni Konserwacji Zabytków — Kierownictwo Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu.

PP Pracowni Konserwacji Zabytków pokonały

wiele problemów konserwatorskich w czolowych obiektach zabytkowych, tak w kraju jak i za granicą — dla przykładu choćby Zamek Królewski w Warszawie, Zamek w Brzegu, zespół pałacowo-parkowy Sanssouci w Poczdamie; szczytują się również wieloletnią tradycją działalności w PRL. Ministerstwu Kultury i Sztuki zależy na uratowaniu wszystkich wartości Wzgórze Wawelskiego i nie będzie na ten cel szczędziło środków.

Oddzielając funkcję inwestora od wykonawcy, powierzyłem działalność inwestorską Państwowemu Zbiorom Sztuki na Wawelu, które są gospodarzem i konserwatorem zabytków Wzgórze Wawelskiego. Mając na względzie wagę podejmowanych na Wawelu decyzji, w najbliższym czasie powołam „Radę Ochrony Dziedzictwa Kulturalnego na Wawelu” —

jako organ opiniotwórczy i doradczy, której potrzebę funkcjonowania rozumiano od dawna. Powołanie na Wawelu „Rady Ochrony Dziedzictwa Kulturalnego” będzie więc równoznaczne z powrotem do zasady kolegiałności decyzji konserwatorskich. Stworzy również właściwe forum dla twórczych, w tej dziedzinie, dyskusji.

Liczę na pomoc i konstruktywne włączenie się w rozwiązywanie problemu zainteresowanych środowisk twórczych.

KAZIMIERZ ŻYGULSKI
minister kultury i sztuki

STOWARZYSZENIE ARCHITEKTÓW POLSKICH
ZARZĄD ODDZIAŁU W KRAKOWIE

W związku z wystąpieniem Zarządu Oddziału Krakowskiego SARP z 8.10.1985 r. (Ldż. 295/85) do ministra kultury i sztuki w sprawie Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu — Ministerstwo Kultury i Sztuki, Zarząd Muzeów i Ochrony Zabytków uprzejmie informuje:

Gdy w 1905 r. powołano Kierownictwo Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu — zabytkowy zespół wawelski był gruntownie zdewastowany i przebudowany na koszar. Przeprowadzenie radykalnej odbudowy, przywrócenie mu dawnych wartości i funkcji najważniejszego zespołu zabytkowego w Polsce, wymagało utworzenia specjalistycznej jednostki w celu powierzenia jej opracowania koncepcji rozwiązań konserwatorskich w oparciu o badania naukowe oraz prowadzenia prac realizacyjnych. Jednostką taką stało się Kierownictwo Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu (KOZK), której zapewniono warunki samodzielnej działalności.

Zadania te zostały wykonane. Wawelowi przywrócono dawną świetność, tworząc w zabytkowym zespole znakomite, liczące się w skali światowej muzeum — Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu. Obecnie jednak na Wzgórze Wawelskim występuje po-

nownie pilna potrzeba prac konserwatorskich i koncentracji potencjału wykonawczego.

Aktualne cele, zadania i warunki wymagają niezwłocznego dokonania zmian, które prowadzą do umocnienia Państwowym Zbiorem Sztuki na Wawelu, jednemu gospodarzowi i konserwatorowi tego zabytkowego zespołu, pełnienia funkcji inwestora, planowania prac i prowadzenia badań naukowych, które to czynności spełniało Kierownictwo Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu. Oznaczało to, że Kierownictwo było projektantem robót konserwatorsko-budowlanych i ich realizatorem; samo od siebie odbierało wykonane prace, wreszcie jako inwestor samo roboty rozliczało i sobie za nie płać. Natomiast Państwowe Zbiory Sztuki na Wawelu pozabawione były właściwego wpływu na realizację potrzeb budowlanych i konserwatorskich.

Przekształcenie Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu w przedsiębiorstwo działające na ogólnych zasadach ustawy z 25.09.1981 r. o przedsiębiorstwach państwowych (Dz. U. nr 24, poz. 122), poprzez włączenie w strukturę Państwowego Przedsiębiorstwa Pracowni Konserwacji Zabytków na zasadach wydzielonego oddziału zapewni kompleksowe wykonawstwo budowlano-konserwatorskie i jest zgodne z wymogami reformy gospodarczej. Pozwoli to także zahamować dotychczasowy drastyczny odpływ kadry, gdyż system plac w Przedsiębiorstwie jest korzystniejszy. Przedsiębiorstwo Państwowe Pracowni Konserwacji Zabytków od ponad 30 lat specjalizuje się w odbudowie i konserwacji zabytków i legitymuje się poważnymi osiągnięciami konserwatorskimi.

Taką decyzję, po wnikliwym rozważeniu kilku modeli rozwiązania, mając na względzie wnioski pokontrolne Najwyższej Izby Kontroli, stanowisko Ministerstwa Finansów, poparcie władz miasta Krakowa oraz opinie Państwowych Zbiórów Sztuki na Wawelu, Kierownictwo resortu kultury i sztuki podjęło w dniu 12.09.1985 r. w obecności dyrektora KOZK prof. T. P. Szafera.

Przy pełnym szacunku dla historii, której zabytki chronimy, nie można petryfikować przestarzałych, nieadekwatnych struktur gospodarczych, szczególnie wtedy, gdy winny one w sposób operatywny maksymalnie zabezpieczyć dobra naszej kultury, doprowadzić zespół wawelski w możliwie najkrótszym czasie do właściwego stanu technicznego.

Kierując się koniecznością wyeliminowania zaistniałych nieprawidłowości — minister kultury i sztuki zarządzeniem nr 36 z 7 października 1985 r. postanowił przekształcić z dniem 1 stycznia 1986 r. jednostkę organizacyjną Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu w wydzielony Oddział PP PKZ w Krakowie pod nazwą Kierownictwo Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu. Poprzez zmianę statusu organizacyjno-prawnego zachowana została ciągłość działalności zasłużonego dla ochrony zabytków kultury narodowej Kierownictwa Odnowienia Zamku Królewskiego na Wawelu. Minister kultury i sztuki będąc organem założycielskim dla obu jednostek (KOZK i PKZ) podjął decyzję w oparciu o wyniki działalności KOZK i po konsultacji tego tematu z właściwymi merytorycznie władzami i jednostkami.

mgr inż. arch. MARIA SARNIK
wicedyrektor Zarządu Muzeów i Ochrony Zabytków

Jak powstała mowa ludzka? Oto niektóre koncepcje na ten temat.

Wedle teorii zwanej „hau-hau” pierwotne wyrazy naśladowały głosy przyrody: człowiek kopiował np. szczekanie psów i w ten sposób powstał naturalny wyraz oznaczający „pies” lub „szczekanie”.

Inna teoria, wykrzyknikowa, nazywana „pfy-pfy”: język powstał z dźwięków wyrzucanych przez człowieka pierwotnego spontanicznie, pod wpływem bólu albo innych silnych wrażeń lub uczuć: np. uczucię pogardy czy wstrętu towarzyszy tendencja dmuchania przez usta lub nozdrza — w efekcie powstają dźwięki podobne do „phu” lub „pfy”.

Kolejna teoria przewana „dzyń-dzyń”: istnieje mistyczna harmonia między dźwiękiem a znaczeniem. Każda rzecz uderzona wydaje dźwięk; każda substancja posiada właściwe sobie dźwięczenie (odgłos).

Wreszcie czwarta teoria, nazwana „hej-hop-siup”: w chwili znacznego wysiłku mięśniowego stanowi pewną ulgę dla organizmu, jeżeli wypuścimy silnie oddech raz po raz. Równocześnie drgają wiązadła głosowe. Przy gromadnym wykonywaniu jakiejś pracy powstawały dźwięki, które stopniowo kojarzyły się z wyobrażeniami wykonywanej czynności i stanowiły jej nazwę. Pierwsze więc słowa nazywałyby coś w rodzaju „dźwignąć” lub „ciągnąć”.

Te koncepcje (niezależnie od bardzo uproszczonego powyższego przedstawienia) nie zadowalały **ROMANA STOPY**:

— Zaczęłam robić samodzielne poszukiwania i badania w dziedzinach pokrewnych, czy też granicznych z językoznawstwem, a mianowicie w dziedzinie psychologii, etnopsychologii, etnologii, socjologii, prehistorii. Do jakich wniosków doszedłem? Otóż, w pierwotnych swych stadiach mowa ludzka była rodzajem pantomimy, w której na równi z ruchami rąk, nóg, a nawet całego ciała brały udział również i organy mowy, a już szczególnie żywy udział miały i szczególnie nabierały znaczenia ruchy warg i języka. Zwolna dźwięki (później uzacznieniowane już i włączone w jakiś system fonetyczny głosek, zaczęły przejmować całą wyrazistość i dosadność pantomimy, stawały się same (bez równoczesnych podobnych ruchów rąk czy nóg) nosicielami znaczeń, symbolami. W mowie człowieka cywilizowanego ruchy organów mowy stały się już jedynym i całkowitym nośnikiem treści.

Wracając do początków, wypada przy tym specjalnie podkreślić wielką rolę młasków, jako środków ekspresji w pierwszych stadiach rozwoju mowy ludzkiej. Wystarczy zresztą obserwacja zarówno świata zwierzęcego (np. małp), jak i dzieci w pierwszym roku życia; młaski odgrywają dużą rolę także w mowie głuchoniemych (w ich pierwszych próbach w kierunku mowy głosowej), wreszcie — w mowie ludu tak pierwotnego, jak Buszmeni. W szczególności poznanie języków afrykańskich daje ogro-

Sięganie do źródeł

mne pole do rozważań nad początkiem mowy ludzkiej.

Prerwijmy na chwilę sędziwemu Profesorowi. Droga, jaką przeżył w ciągu 90 lat życia — z ubogiej wioski do krainy Buszmenów i Hotentotów, a wreszcie do Krakowa, gdzie osiadł na stałe — ta droga jest równie interesująca, jak uznana dziś w świecie, zaś przed wojną zgola pionierska, teoria o powstaniu mowy ludzkiej. Sięgnijmy do przygotowywanych właśnie do druku wspomnień Profesora:

— Urodziłem się 8 sierpnia 1895 roku w Woli Batorskiej, wsi sąsiadującej z Puszcą Niepołomicką. W parę lat później znalazłem się we wsi Przebieczany (ok. 3 km od Wieliczki), dokąd przeniosła się cała nasza rodzina ze sprzętem i „ławentarem” gospodarskim. Było nas, siostr i braci, ośmiu: troje starszych przyrodnich z pierwszego małżeństwa Mamusi z Bisztygą i pięcioro z małżeństwa ze Stopą.

— Pamiętam, że pracę doktorską pisałem niejednokrotnie trzymając na kolanach syna. Z pracą tą pt. „Uznaczeniowanie dźwięków indoeuropejskiej jednostki językowej jako przykład powszechnych procesów mowotwórczych” udałem się do Warszawy do profesora Porzezińskiego, któremu jednak już sam tytuł nastręczył wątpliwości co do wartości pracy. Nie pozostawiało mi nic innego, jak udać się do Krakowa, do profesora Rozwadowskiego. Profesor pracę przyjął i po przeczytaniu uznał ją za podstawę do uzyskania doktoratu. Zachęcał mnie do dalszych studiów. Prowadziłem je już teraz na terenie ściślejszym, bardziej ograniczonym, mianowicie na terenie fonetyki ogólnej języków afrykańskich (...). Po sześciu latach pracy na terenie tych języków, pracy opartej głównie na materiale książek i czasopiśmie, sprowadzanych za własne pieniądze z zagranicy, napisałem pracę, której niemiecki tytuł dałoby się przetłumaczyć jako „Młaski — ich charakter, rozwój i pochodzenie”. W roku 1935 praca ukazała się w druku. Wówczas profesor Rozwadowski uzyskał dla mnie stypendium z Funduszu Kultury Narodowej, które umożliwiło mi wyjazd wraz z żoną do Afryki. Celem tego wyjazdu było zbadań na miejscu, w terenie, owej egzotycznej,



Fot. JADWIGA RUBIŚ

młaskowej mowy Buszmenów i Hotentotów. Tak tedy zaczęła się dla pastuszka z melancholią owianych tak Woli Batorskiej wielką przygodą, blisko roczny pobyt w krainie młodzieńczych baśni i snów, w krainie karłowatych plemion buszmeńskich, któ-

re żyją jeszcze w warunkach przypominających młodszy paleolit i mową językiem naszych na wpół zwierzęcych przodków, ni to małp, ni to ludzi. I tym językiem trzeba się było z nimi porozumiewać, ale korzyści z tych bezpośrednich kontaktów były wprost nieocenione.

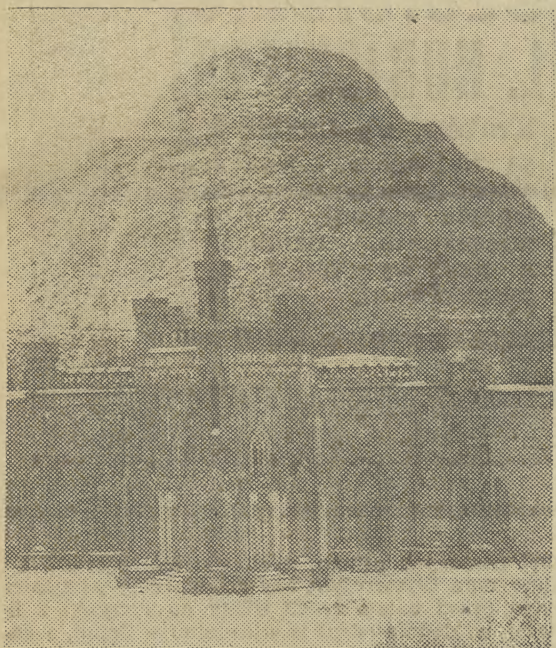
Następuje praktyczny pokaz mowy ludzi pierwotnych! Profesor Stopy bierze jako przykład następujące zdanie: „Kiedy figle i łaszenia się Ghaka (psa) sprzykrzyły się Hukhowi (imie człowieka) odzierałemu ze skóry jelenia, zbił go bardzo grubym kijem i wypędził z jaskini, do której zazwyczaj przypędzał psa głód albo zimno na polu”.

— Człowiek pierwotny wyraziłby tę sytuację jakimiś prymitywnymi słowami, które jednak miałyby konieczne uzupełnienie w odnośnych gestach, mimice itp. Wyglądałoby to prawdopodobnie tak: Pole tu (rozłożenie rąk i szerokie rozwarcie warg dla uwydatnienia rozległej przestrzeni) — pies tu (hau-hau) — ludzie (gest naśladowujący np. chód człowieka) — wołali go Ghak (cmokanie — młask wargowy i wyciągnięta dłoń wyrażająca przywoływanie, wabienie psa) — Ghak głodny (młask wargowy i gest wskazujący na pusty brzuch) — Ghakowi zimno (skurczenie całego ciała, „R” wargowe) — brr — Ghak pędzi (stapania naśladowane względnie wypukłone kolejnymi młaskami, coś niby buszmeńskie !gu !gu) — jaskinia tu (ruch rąk i kolejne zamknięcie i otwieranie warg „pma-pma” wyraża przestrzeń zamkniętą: sklepienie jaskini) — człowiek, wołali go Hukh, Ghak tu (gest wskazujący) — Hukh tu (gest) — Ghak hyc, bęc, fik, mik (hahaha!) — Ghak macha ogonem ociera się o Hukha (cmokanie wyrażające przymlanie się) — Hugh tu, jelen zabił tu (gest wskazujący na rogą jelenia, dalej na okoliczność, że jest on zabity — gest uderzenia, o-czy wybaluszone, usta szeroko rozwarłe, ryk, charakterystyczny) — Hukh tu (gest zdzierania skóry) — Ghak tu, Hukh tu, Hukh bierze kij gruby (usta zaoragłone i szeroko otwarte potęgują wrażenie grubości kija) — Hukh bije (lu, lu, albo buch, buch) — Ghak skuczy i skomla żałośnie (naśladowanie bólu intonacją wysoką — spadającą i niską) — Ghak ucieka (gest ręką od siebie precz, w stronę wyjścia z jaskini)...

W trakcie spotkania z prof. Stopą, w jego wielkim mieszkaniu przy ul. Mogińskiej, doświadczyłem dziwnego uczucia, jakie towarzyszy sięganiu do źródeł, do prapoczątków. Przeciwny śmiertelnik ociera się czasem o pytania, które dla Profesora stanowiły treść niemal całego dojrzałego życia. Jednym z owych pytań jest: Jak daleko od źródeł odeszliśmy? Czy istotnie, abstrahuując od precyzji, ba, wyrażania w posługiwaniu się językiem, robiliśmy krok tak wielki, jak się nam wydaje?

— Kręci się wszystko w kółeczko — tymi słowami zakończył Profesor naszą rozmowę...

MAREK LOVELL



Fot. Archiwum

„Jedyny spośród wielu”

(Dokończenie ze str. 2)

idea i funkcja fortu — hotelu. Mimo że Kraków posiada już od z górą dziesięciolecia świetny, nie-tuzinkowy hotel, euforia z tego powodu nie powinna nam grozić. Jeżeli kopiec i fort można nazwać „klejnotem architektury obronnej i krakowskiego krajobrazu”, to klejnotowi temu brakuje oprawy.

Dopóki dzikie wadyły i chaszcze zdewastowanych bastionów nie zmieniają się w platformy widokowe, eksponujące rozległą panoramę zachodnich okolic Krakowa, dopóki nie zostanie przywrócony parkowy charakter plantacji fortecznych dróg — alej dopóki nie zostanie dostrzeżona szansa adaptacji otoczenia fortu na wielki park — skansen forteczny, dotąd hotel pozostanie oddalona od centrum enklawa. Gości hotelowych odstraszać będzie od spacerów prawdopodobieństwo skreślenia nogi albo zgola „nadziania” się na pijaka. A fort — hotel „Kościuszko” jest ze wszech miar godny lepszego losu. Jest to jedyny z wielu krakowskich fortów, na którym dokonano pionierskiego eksperymentu adaptacji dla potrzeb społecznych, przy uszanowaniu jego wartości historycznych. Oby eksperyment ten powiódł się pomyślnie do końca, za przykładem dla Krakowa, odwiedzających go gości i... innych zabytków architektury obronnej.

JADWIGA ŚRODULSKA-WIELGUS
KRZYSZTOF WIELGUS

W 1932 roku pracujący w jednej ze śląskich kopalń absolwent krakowskiej Akademii Górniczej inż. Mikołaj Różycki zameldował w Polskim Urzędzie Górniczym, iż odkrył podziemne połączenie kopalni ze stroną niemiecką i fakty przechodzenia tamtejszą na polską stronę podjeżdżających osobników. Jak ustalili szybko nasz wywiad, byli to szpiedzy. Jak zdecydowała niemiecka dyrekcja kopalni — Różycki dostał wypowiedzenie z pracy.

Fakty pozbywania się polskich pracowników nadzoru górniczego przez niemieckie dyrekcje śląskich kopalni były wówczas nader liczne: wystarczyło odmówić rozmowy w języku niemieckim z inspektorem kopalni, wystarczyć drobny zatarg, byle pretekst. Grupa inżynierów postanowiła tedy — a działała się to w 1932 roku — zorganizować za zgodą władz uczelni Stowarzyszenie Absolwentów Akademii Górniczej, wzorem podobnych organizacji działających na Politechnikach Warszawskiej i Lwowskiej. Odbyło się nawet pierwsze zebranie, wybrano prezesa, ale z powodów tyleż dziwnych co skomplikowanych rzecz cała skończyła się po kilku tygodniach.

Tak było aż do 8 grudnia 1945 roku, kiedy to I Zjazd Wychowanków Akademii Górniczej, zwolany z inicjatywy Stowarzyszenia Asystentów AG, powołał do życia Komitet Organizacyjny Stowarzyszenia Wychowanków Akademii Górniczej (dziś AGH).

Stowarzyszenia absolwentów działają na wielu krajowych i zagranicznych uczelniach, działają mniej lub bardziej prężnie, tworzą wpływowe lobby, organizują sesje i spotkania, na których powzdychać można i powspominać. Nigdzie jednak w całej Polsce nie ma stowarzyszenia, które potrafiłoby wykształcić tak silne więzi międzyludzkie, jak dzieje się to w Stowarzyszeniu Wychowanków AGH. Znajomy inżynier górnik, zagadnięty przez nas w rozmowie o wyświetlenie zagadki, powiedział: — Bo to jest uczelnia twardych ludzi.

Mówią o sobie, iż są wychowankami jednej almae matris, jedną wielką rodziną, której członków wszystko łączy, a nie nie dzieli. Pierwsi absolwenci AGH weszli w środowisko zupełnie sobie obce, musieli dopiero odnaleźć dla siebie właściwe miejsce — w przemyśle, wśród ciężkich walk o chleb, o stanowisko. U podstaw dzisiejszego stowarzyszenia wychowanków leży więc wspaniała tradycja koleżeństwa sprawdzanego w codziennej praktyce, w chwilach trudnych. Posiadaczy dyplomów krakowskiej Akademii było mało, ale tym silniejsze były ich związki. W miarę upływu czasu, gdy rosła i liczba absolwentów i autorytet naukowy uczelni — już było łatwiej, już można było myśleć o spożytkowaniu więzi emocjonalnych na realizacji konkretnych zadań, zgodnie z interesami młodych roczników absolwentów, szkoły i gospodarki narodowej.

Stowarzyszenie Wychowanków Akademii Górniczo-Hutniczej im. Stanisława Staszica kończy właśnie 40 lat, jest najstarszą powojenną organizacją społeczną tego typu, ma charakter — co szczególnie silnie podkreśla statut, koleżeński, służy pogłębianiu wię-

Związek mocnych ludzi

zi koleżeńskich i utrzymywaniu związków z macierzystą uczelnią. Organizuje pomoc materialną dla członków oraz rodzin po zmarłych kolegach, rozwija opiekę nad najmłodszymi absolwentami AGH rozpoczynającymi pracę w przemyśle, dostarcza bieżących informacji o osiągnięciach i kłopotach szkoły. Wymaga zaś nielegowania tradycji zawodu, zasad etyki zawodowej i stałej, nie kwestionowanej mądrej sympatii dla górniczo-hutniczej almae matris.

Krakowska uczelnia wydała od chwili swego powstania przeszło 50 tys. dyplomów, w tym również — w co trudno uwierzyć — w czasach okupacji hitlerowskiej. Do Stowarzyszenia należy dziś 10 tys. członków. Gdy zdarzy się wari kiedyś uczestniczyć w uroczystości inauguracji nowego roku akademickiego lub gdy relacja z niej ukaże się w TV — proszę zwrócić uwagę na moment celebracyjny z najwyższym szacunkiem: ponowna immatrykulacja absolwentów, po 50 latach od roku przyjęcia na studia. Każdy z immatrykulowanych otrzymuje symboliczny indeks oraz odznakę „Zasłużony dla Stowarzyszenia”. Obyczaj ten kontynuowany jest od roku 1969, kiedy to uczelnia uroczystie obchodziła swe 50-lecie. Absolwentów starszych roczników spotyka się również — obowiązkowo! — na corocznych barbórkowych „spotkaniach gwarków”, na których, jako „stare strzechy” zasiadają w „wysokim a w sprawach piwnych nagi nieomylnym prezydent”. Spotkanie spotkaniem, zabawa zabawą, ale ileż to spraw istotnych nie tylko dla uczelni i jej ludzi, ale dla całej gospodarki załatwia się na organizowanych przez Stowarzyszenie spotkaniach! A odbywają się one często, bo to i Dzień Górnik i Dzień Hutnika i sesje naukowe i zjazdy koleżeńskie... Było tych zjazdów już 47, sesji zaś 42. Dodajmy do tego jeszcze spotkania w 132 działających w różnych miastach kraju kołach absolwentów, do których trafia wcześniej, czy później każdy wychowanek AGH. Trafia, bo działalność w kole to niejako przedłużenie stałej więzi z uczelnią, „złapanie” kontaktów koleżeńskich w nowym miejscu pracy, łatwiejszy start zawodowy, możliwość szybszego przebiecia się z pomysłem, inicjatywą... Składki, które płaci, przeznaczane są głównie na wsparcie finansowe dla wdów i sierot po zmarłych absolwentach AGH. A któż nie da paru złotych na taki cel?

Ze składek finansowane są również pomysły służące sławie i chwale uczelni i jej wielkich ludzi; to właśnie w ten sposób powrócił przed siedzibę władz uczelni wielkie, odlane w brązie figury górnika i hutnika, zaś w ściany poszczególnych gmachów szkoły wmurowano tablice pamiątkowe, m. in. ku czci legendy polskiej nauki, wspaniałego profesora, działacza społecznego i wieloletniego prezesa Stowarzyszenia Waleriego Goetla. Stowarzyszenie wydaje dziesiątki opracowań historycznych „Z dziejów Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie”. Ostatnio ukazał się znakomicie opracowany przez Andrzeja Bolewskiego i Henryka Pierzchałę tom „Martyrologia profesorów Akademii Górniczej i hitlerowskich więzieniach i obozach koncentracyj-

nych”. Sporo wydawnictw jest również wynikiem prowadzonej od lat dyskusji na temat modelowej współpracy uczelni z przemysłem.

— Nigdy nie pytamy żadnego z absolwentów, czy jest naszym członkiem; jest „nasz” jeśli tylko wychował go nasza szkoła — mówi przewodniczący Stowarzyszenia, prof. WŁADYSŁAW LONGA. Wcześniej czy później każdy z wychowanków zacznie odczuwać konieczność „powrotu do źródeł” i silniejszych, ponownych związków z uczelnią. I trafi do nas i my mu te związki ułatwimy.

Wychowanek AGH stanowi silne, prężne lobby w gospodarce narodowej. Jego istnienie ma swe praktyczne odbicie choćby we wdrażaniu nowych wynalazków i rozwiązań. Owo wdrażanie, niełatwe jeszcze i zbyt wolne, przecież byłoby jeszcze trudniejsze, gdyby nie osobiste kontakty pochodzące z tej samej uczelni naukowa i dyrektora wielkiego zakładu, ministra i docenta.

Ostatnio pojawił się problem nowy: zgodnie ze statutem Stowarzyszenie Wychowanków AGH działa na terenie PRL. Aliści z roku na rok rośnie liczba absolwentów — obywateli innych krajów, głównie afrykańskich. Chcą zakładać koła, chcą utrzymywać choćby z bardzo praktycznych, nie tylko emocjonalnych powodów kontakty z macierzystą uczelnią. Cemu nie? Korzyści przecież mogą być obopólne, niekoniecznie wymierne poprzez współpracę naukowo-techniczną czy polsko- zagraniczne gospodarcze kontakty. Kiedyś na „spotkaniu gwarków” rozległ się solowy śpiew starszego już inżyniera, Turka, nazwiskiem Musa Samgul:

(...) i rozkosznych wspomnień zwój
błyska ponad mną
niby gwiazdek złoty rój,
w noc poturę, ciemną...
Zda się, widzę miasta kształt...
W ciemnej gdzieś ulicy
— stoi stary, znany gmach
mury mej uszczelnicy...

Pan Musa Samgul, absolwent AGH, jest pierwszym i, jak na razie, jedynym, który przetłumaczył na język turecki naszą „Trylogię”. Niechże ten przykład będzie świadectwem, do jakiego stopnia AGH może zaościć każdego, kto w jej progi wstąpił.

LESZEK MAZAN





W Krakowie znajduje się 2200 ulic. W Nowym Jorku ulice są po prostu ponumerowane. W większości miast na świecie, tak jak i u nas — każda ulica, zgodnie z tradycją, ma własną nazwę. W Krakowie mamy ulice o różnych nazwach, np. przymiotnikowe: Słiczna, Krótka, Długa; są także nazwy rzecznikowe: Uśmiech, Zielony Dół, Kąt; są nazwy geograficzne: Łużycka, Dębicka; przyrodnicze: Irysowa, Lesista; historyczne: Lutego Turca, Bracka itd. Jednak połowa nazw związana jest z ludźmi, których miasto ze względu na ich zasługi dla społeczeństwa, chce w ten sposób uczcić i wyróżnić. Często są to osoby o nazwiskach znanych i sławnych (królowie, wielcy poeci, politycy), ale najczęściej spotykamy tu nazwiska ludzi choć o znacznych zasługach to jednak o mało znanych nazwiskach, które trudno znaleźć nawet w encyklopediach czy słownikach biograficznych.

Dzieje naszego miasta to nie tylko historia powstania Wawelu czy budowy Sukiennic, lecz także ludzie zasłużyli dla Krakowa. Przy jakiej ulicy mieszkasz? Co możesz powiedzieć o człowieku, który patronuje Twojej ulicy? Rubryka „Ulica imienia...”, którą dziś inaugurujemy, ma odpowiedzieć na te pytania, pomóc w zgłębieniu historii Krakowa, w poznaniu ludzi, których znać powinniśmy. Nazwisk ludzi najpowszechniej znanych, a mających w Krakowie swoje ulice, jak np. Mickiewicz, Słowacki, król Zygmunt August itp. — nie będziemy tu oczywiście przypominać.

Oprac.: J. A.

ADOLFA ALEKSANDROWICZA (1811—1875) — chemik, studiował na Uniwersytecie Jagiellońskim i w Berlinie. Po powrocie do Krakowa objął stanowisko początkowo asystenta przy katedrze chemii UJ, później — docenta. Zajmował się analizą wód i pozostał wiele prac o galicyjskich wodach mineralnych. Uczestnik Powstania Krakowskiego w 1846 r. i Wiosny Ludów w 1848 r. Gdy wybuchło Powstanie Styczniowe, Aleksandrowicz został naczelnikiem m. Krakowa. Aresztowany przez władze austriackie przesiedział prawie dwa lata w więzieniu na Wawelu i w Ołomuńcu. Pochowany na cmentarzu Rakowickim. Ulica jego imienia znajduje się we Wróblowicach, boczna ul. H. Niewodniczańskie-go.

*

IWANA PROKOFIEWICZA AMBROSOWA (1918—1945) — pułkownik Armii Czerwonej, odznaczony orderem Bohatera Związku Radzieckiego. Poległ w walce o wyzwolenie Krakowa w styczniu 1945 r. W tej bitwie o Kraków wzięło udział ponad 40 tys. żołnierzy radzieckich: 25 tys. żołnierzy piechoty, 12

tys. czołgistów i 3 tys. artylerzystów i saperów. Zginęło 1900 żołnierzy. Są oni pochowani na cmentarzach: Rakowickim, w Borku Fałęckim i w Sko-tnikach 19 oficerów pochowano na Plantach obok Barbakanu. Wśród nich spoczywa płk Iwan Ambrosow. Ich groby znajdują się wokół pomnika żołnierzy radzieckich. Ten maleńki cmentarzyk wraz z pomnikiem zaprojektowany został przez Karola Muszkata, a pomnik odsłonięto 17 lipca 1945 r. Ulica imienia Iwana Ambrosowa biegnie wzdłuż stawów w Mydlnikach.

WŁADYSŁAWA LUDWIKI ANCZYCA (1823—1883) — pisarz, poeta, wydawca, drukarz, działacz społeczny. Pochodził z rodziny wywodzącej się z Saksonii; jego pradziad nazywał się Johann von Anschütz i był chorążym w służbie Augusta II, pozostał na stałe w Polsce. Władysław Ludwik urodził się w Wilnie, ale już jako trzyletnie dziecko znalazł się w Krakowie (z 9-letnią przerwą pobytu w Warszawie), z którym związał się na całe życie. Za udział w Powstaniu Krakowskim w 1846 r. dostał się do austriackiego więzienia. Po wyjściu na wolność skończył studia farmaceutyczne i przez pewien czas pracował w aptece „Pod Węgierskim Królem” (Rynek Główny 22) a potem „ako adiunkt farmacji w UJ. Za bezkompromisowe stanowisko wobec braku należytej — jego zdaniem — kontroli aptek został usunięty z UJ i odmówiono mu prawa prowadzenia własnej apteki. Dzięki temu kultura polska zyskała w ciężkich latach zaborów pieczęć wolności, pisarza, którego dzieła wzywały do walki i przetrwania, i dalej — znakomitego drukarza i wydawcę. Najważniejsze prace Anczyca to: „Chłopi arystokracji” (1849), „Łobzowianka” (1854), „Elisacy” (1855), „Błązek opętany” (1856), „Gorzałka” (1862), „Tyrtusz” (1862), „Emigracja chłopka” (1876), i „Kościuszkę pod Racławicami” (1880). W 1875 r. W. L. Anczyca założył drukarnię, początkowo przy ul. Starowiślniej, później przy ul. Kanoniczej i ostatecznie przy ul. Zwierzynieckiej, róg ul. Straszewskiego. Po śmierci Władysława Ludwika dzieło życia kontynuował syn Wacław, a następnie Hugo Trzebiecki — mąż Zofii Anczycówny, żięć Wacława. Firma W. L. Anczyca i Spółka wyrosła na jeden z najlepszych zakładów poligraficznych w Polsce. W oficynie tej powstało wiele znakomitych wydawnictw i bibliofilskich druków. Byli z nią związani m. in. Karol Frycz i Stanisław Wyspiański. W 1949 r. drukarnia została upaństwowiona i jej tradycje kontynuuje Drukarnia Wydawnicza im. W. L. Anczyca. W 1912 r. Rada Miejska nadała ulicy przy kościele św. Salwatora imię Władysława Ludwika Anczyca.

*

HANSA CHRISTIANA ANDERSENA (1805—1875) — pisarz duński, najbardziej znany bajkopisarz świata, napisał m. in. utwory, „Dziewczynka z zapiekami”, „Brzydkie kaczątko”, „Nowe szaty cesarza”, „Dzielnego cynowego żołnierza” i wiele innych. Jego bajki i baśnie mają ogromne wartości moralne i filozoficzne, oparte są najczęściej na motywach ludowych. Piękny poetycki język, liryczny opis świata dzieci, kwiatów i zabawek spowodowały, że bajki Andersena są chętnie czytane tak przez dzieci jak i przez dorosłych. Jego baśnie tłumaczone są na wszystkie języki świata. W 1892 r. ukazał się pierwszy przekład w języku polskim pt. „Bajki i opowiadania”. Ulica imienia Andersena znajduje się w Nowej Hucie, nad Dłubnią, za osiedlem Sportowym.

*

JÓZEFA ANDRUSIKIEWICZA...

Uwaga Czytelnicy! Kto wie coś i mógłby do nas napisać na temat JÓZEFA Andrusikiewicza, którego imieniem nazwano ulicę w Prokocimiu, boczna ulicy gen. Jakuba Jasińskiego? Prosimy nie mylić z Janem Kantym Andrusikiewiczem, słynnym przywódcą powstania chochołowskiego w 1846 r. Wszelkie informacje o JÓZEFIE Andrusikiewiczu prosimy kierować pod adresem: „Echa Krakowa” (ul. Wiślna 2, 31-007 Kraków) z dopiskiem: „Ulica imienia...”. — Prosimy o informacje i czekamy...



Kraków na starej fotografii

Ten fragment Krakowa z początku naszego stulecia pozostanie już na zawsze tylko na archiwalnym zdjęciu.

Wprawdzie nie zmienił się do dziś wygląd architektoniczny kościoła ss. Sercanek i przylegających do niego budynków, lecz inna jest sceneria tego zakątka u wylotu ul. Garncarskiej na ul. Manifestu Lipcowego. Trudno uwierzyć, ale wtedy właśnie płynęła Rudawa widoczną na fotografii korytem przyjmując wody z zasklepionej Młynówki. Obecnie znajduje się w tym miejscu niewielki (i niezbyt zadbane) skwer, chociaż — gdy o zieleni mowa — jest jej tutaj dużo więcej niż na fotografii. I może jeszcze parę słów o drodze Rudawy przez śródmieście Krakowa. Płynęła ona wówczas ul. Łobzowską dochodząc do Plant na rogu ulic Basztovej i 1 Maja, a następnie przecinała ul. Karmelicka i kierowała się dzisiejszą ul. Garncarską (później kolektorem) do ul. Wolskiej, czyli Manifestu Lipcowego, by dalej płynąć już ku Wiśle wzdłuż Błoń, spacerową aleją 3 Maja. (aż)



Magistrat podaje do wiadomości powszechnej, iż w Zakładzie czyszczenia dołów kloacznych na Dajwórze sprzedawany będzie od pociągów miejskich tamże umieszczonych nawóz ze stajen końskich po cenie 1 zł za furę parokonną. Pragnący nabyć wspomniany nawóz zechcą się zgłosić do Budownictwa Miejskiego a względnie do p. Świerzyńskiego. Inżyniera sanitarnego.

dnia 25 stycznia 1886 r.

Magistrat stol. król. miasta Krakowa

Spis dzieci w wieku szkolnym odbędzie się w Krakowie dnia 1 czerwca i obejmie wszystkie dzieci urodzone w latach 1871—79 włącznie. Spis odbędzie się w ten sposób, że każde dziecko będzie wpisane na oddzielnej karcie. Przeprowadzą go spisownicy honorowi komisarzy spisowi do tej funkcji zaproszeni przez Prezydenta Miasta i zaopatrzeni kartą legitymacyjną.

dnia 12 maja 1886 r.

Magistrat stol. król. miasta Krakowa

Ze starych reklam



Krakovskie Kursy Szoferskie L. HUBICKIEGO

Kraków, ul. Lubicz 3, są najtańsze. Zadzajcie od nas prospektów. Opłata ratami. Wolne mieszkania. Szoferzy u nas wyszkoleni są poszukiwani. 1132k

Zrobiwszy mniej więcej przegląd domów, wśród których obracaliśmy się w sezonie 1913 (...) opowiem o technicznych przygotowaniach do zajęcia miejsca w „bywającym” kole. Więc przede wszystkim sprawa toalet. (...) Trzeba było wybrać odpowiednią krawcową i powierzyć się jej całkowicie. W Krakowie istniały wówczas dwa salony o poważnej renomie, Praussowa, której ceny były najwyższe i która posiadała w Ryńku wielki sklep, dostarczała toalet najzamożniejszym paniom i zaspokajała najwybredniejsze gusta. Tylko o pół stopnia niżej od niej stała Jahówna, która miała obszerny salon również w Ryńku, u wylotu Floriańskiej. Na nią więc padł nasz wybór i ona przez dwa lata ubierała nas w całkowitym słowa znaczeniu, bo przychodziło się tylko do niej i mówiło: Potrzeba nam sukien na wtorkowy bal „Pod Barany”, albo na raut w Saskim, albo wizytowych sukienek na fixexy w domu. I zaraz okrągła twarz Jahówny przybierała wyraz powagi i skupienia, jasne oczy nieruchomieły w jakiejś dalekiej wizji, a potem mała figurka toczyła się z godnością do stołu, przerzucała żurnale i wybierała odpowiedni model. Nie było mowy o żadnej zmianie.

— Ta sukienka będzie panią dobrze ubierać i na ten cel będzie stosowna.

Można było na niej polegać. Nieraz szyła toaletę w przeciągu 24 godzin. W tych czasach bowiem żadna szanująca się panna lub młoda mężatka nie ukazała się na dwóch wieczorach w tej samej sukni. To było nie do pomyślenia, a zresztą i niemożliwe. Po całonocnej zabawie strój był przepeczony, koronki, tiule i gazy, których wówczas używano masowo, poobrywane i postrzępione, zwisały z dołu. (...)

Rodzice wybrali soboty na swoje fixy. (...) Już w piątek zaczynały się przygotowania. Miałymy dobrą kucharkę, Helcię z Makowa. Ta piekła słone precelki i paluszki i rozmaite kuche herbatniki. Poza tym przygotowywała się kanapki specjalnie dla małego, których przepis nie wiem skąd otrzymała pani Paygertowa. Długą bułkę przekrawała się na pół, wydobywając ze środka szpikulcem cały miąższ, który uciierała się w donicy z masłem i mieszała z szynką, serem szwajcarskim krajanką w kostkę, kaparami, sardynkami itp. Tym farszem nabijała się wydrążoną bułkę, zawiązała ją w serwetę, a po zastygnięciu na drugi dzień krajała w plasterki. Wyglądały one jak jasne, pstre salami, a w smaku były znakomite. Ciastka kupowało się u Maurizia na linii A-B lub u Noworolskiego w Sukiennicach, bo w domu nikt by takiej ich różnorodności zrobić nie potrafił. A jakie to były ciastka!

Na naszych łamach drukowaliśmy już fragmenty, udostępnionych nam przez dr Aleksandra Zygę, nie publikowanych dotychczas wspomnień Amalii Paygert-Lączyńskiej. Oto jak opisuje ona karnawał roku 1913.

Karnawał się zaczyna



Dzisiejsze, powojenne nie są godne rozwiązać im lukrowanych pantofelek. Marcepan, czekolada, ananasy, kandyzy, migdały, daktyle, czegoż nie użyto do ich spreparowania, a ceny ich były najróżniejsze i czasem bardzo wysokie. (...)

Pierwszy dzwonek elektryzował oczekujących do przybrania postawy uprzejmej i powitalnej. Najwcześniejszy przychodziła zawsze wysoka arystokracja. Z wizytami jeździły przeważnie panie. Jeśli miały swój ekwipaż, zatrzymywały się w nim na dole, a wysyłały na górę służących z biletem wizytowym i zapytaniem: Czy państwo przyjmują? Oczywiście w soboty Paygertowie przyjmowali więc i księżna Lubomirska i pani Andrzejowa Potocka i inne utytu-

lowane damy musiały się fatygować na II piętro. Odsiadywały swoich 10—15 minut, lykły odrobinę herbaty, porozmawiały o rzeczach jak najbardziej obojętnych i ogólnikowych i odpływały z salonu, aby jeszcze obiecać kilka innych sobót i wszędzie zaprezentować swój chłód, dystynkcję i godność. Nikt im tego za złe nie brał, chodziło przecie tylko o konwenanse, a wiadomo, że brać szlachecka z magnaterią poufaleści nie nabierze i nabierać nie potrzebuje.

Ceremonialne wizyty składało się głównie dlatego, aby być zaproszonym na bal, albo za bal dziękować. Młodzi panowie, tzw. epuzerowie, którzy z całej Polski zjeżdżali się na prze-

gląd posażnych panien, mieli wszelkie przywileje i ułatwienia. Wystarczyło, aby nowo przybyły kawaler dzień przed balem rzucił bilety do skrzynki z listami, względnie oddał je służącemu w domu, a natychmiast przysyłano mu zaproszenie. (...)

Wieczorem w dzień oznaczony następowała uroczysta chwila ubierania się. O umówionej godzinie, a czasem z opóźnieniem z powodu nawału pracy, wpadał zadyszany fryzjer lub fryzjerka z arsenalem przyborów w torebce, rozkładał je na toalecie, zapalał spirytusową maszynkę i nastawiał rurki. Nie mówiło się wtedy o ondulacji włosów, tylko o ich rurkowaniu. Toteż fale otrzymywane za pomocą tego przyrządu były sztywne i równe jak harmonijka. Bez podkładów, czyli tzw. szczurów nie można się było obejść. Cała fryzura „tapirowana” musiała być jak najbardziej puszysta, aby nie dał Boże szczur z niej wychylić się nie chciał. Bogate panie nakładały na głowy diadem z drogich kamieni, złote przepaski lub kosztowne szpilki. Panny nie potrzebowały koniecznie klejnotów, wystarczał im sztuczny kwiat wpięty we włosy i skromna broszka w sukni przy dekolcie.

Pończoszki były białe, różowe, niebieskie, pod kolor sukni, tak samo atlasowe pantofelki. Zmieniało się je prawie co bal, bo się bardzo niszczyły. Górset był istnym pancerzem nadzianym brykami i fiszbinami, a wzmocnionym od wewnątrz jeszcze osobną wkładką. Pokojowa ścisłała tasienki z tyłu do granic wytrzymałości strojącej się osoby. Bielizna była balystowa, obszyta koronkami i walansjenkami. Przez głowę zarzucało się jedwabny polyskliwy spód, a potem sukienkę leciutką, powiewną, do kostek długą (mężatki chętnie nosiły treny, które w tańcu zarzucały sobie na rękę), lecz dekolowaną u góry. Potem wciągało się rękawiczki z białej skóry głacie, które sięgały ramienia, a dopiero po wierzchu wkładano bransoletki. Te rękawiczki były zmora. Przepacały się zaraz i brudziły bardzo szybko. O ile nie kupowało się na każdy bal nowych, trzeba je było prać w benzynie. Poza tym nie chciały się nigdy u góry trzymać mimo wciągniętych gumek, w tańcu opadały i tworzyły brzydkie obwarzanki. (...)

Żadna szanująca się panna maquillage'u nie używała, co najwyższej trochę pudru, no i perfum. Malowały się kokoty albo wyzywające mężatki. Na końcu wkładało się sortie de bal. Był to jasny, krótki płaszcz, obszerny jak mantyla, aby nie pognieść sukni.

Gdy hejał wygrał dziewiątą godzinę posyłano Jaską po karetkę, rodzina schodziła gęsiego na dół. „Pod Barany” były literalnie od nas dwa kroki, ale nie do pomyślenia było, aby panie szły w balowych pantofelkach piechotą przez ulicę. (...)